WŁADYSŁAW SIWEK

artysta-malarz (1907–1983)

BIOGRAFIA

napisana przez brata artysty

ANTONIEGO SIWKA

OPRACOWANIE REDAKCYJNE I PRZYPISY

Józef Hordowski

PROJEKT OKŁADKI

Rafał Wiśniewski

FOTOGRAFIA NA OKŁADCE

Mateja J., Siwek A. 2000. *Władysław Siwek. Kiedyś to namaluję...* Państwowe Muzeum Auschwitz–Birkenau, Oświęcim.

ISBN 978-83-946333-8-7

WYDAWCA

Arboretum i Zakład Fizjografii w Bolestraszycach; 37–700 Przemyśl; skr. poczt. 471

www.bolestraszyce.com.pl; email: arboretum@poczta.onet.pl

Wstęp

Jesienią 2018 r. prof. Zbigniew Głowaciński przekazał mi do wykorzystania maszynopis życiorysu Władysława Siwka, autorstwa jego brata, Antoniego Siwka. Antoni podarował Profesorowi ów tekst w roku 1998 nadmieniając, aby go wykorzystać w jak najlepszy sposób. Po dokładnym zapoznaniu się z tekstem doszedłem do wniosku, że oprócz znanych już, z różnych publikacji, epizodów życia Siwka, jest tam także i wiele rzeczy nieznanych, a wartych pokazania, zwłaszcza młodemu pokoleniu ornitologów. Po wizycie w Dziale Zbiorów Państwowego Muzeum Auschwitz–Birkenau w Oświęcimiu okazało się, że trafiły tam trzy inne biografie spisane przez Antoniego, różniące się między sobą tylko niewielkimi, ale niekiedy istotnymi szczegółami; ostatnia biografia jest datowana na 31 sierpnia 1998 r. Były to materiały przygotowane z myślą o wydawnictwie, które ukazało się w roku 2000 (Mateja, Siwek 2000). W związku z tym, że biografie te są jednego autorstwa, ich wzajemne uzupełnienie oraz korekta nie stanowi problemu. W oryginalnym tekście Antoniego Siwka dokonałem tylko minimalnych zmian redakcyjnych i ujednoliciłem wykaz bibliograficzny książek; własne uwagi i uzupełnienia umieściłem w przypisach. Kursywą, w nawiasach kwadratowych, wyróżniam w biografii fragmenty tekstów i wspomnień samego W. Siwka.

Ponadto co jakiś czas pojawiają się nowe materiały; do tej pory ukazało się kilka artykułów, wywiadów, wspomnień, mniej lub bardziej obszernych biografii W. Siwka. Poniżej przedstawiam je w porządku chronologicznym. Informacje które pojawiały się w treści innych publikacji, podaję w przypisach.

Siwek W. 1976. Życiorys i wykaz ważniejszych prac. Teczka W. Siwek, sygnatura TA–436.

Siwek W. 1979. Ważniejsze pozycje mojego dorobku twórczo–artystycznego. Wykaz prac malarskich i graficznych oraz instytucji dla których prace te zostały wykonane w okresie od 1947 do 1979 r. Teczka W. Siwek, sygnatura TA–436.

W pracowni artysty – przyrodnika. Rysunki Władysława Siwka. Rozmawiał Wawrzyniec Milewski. Przyroda Polska 1981, 2: 14.

Nowak E. 1984. Władysław Siwek (1907–1983). Przegląd Zoologiczny 28, 1: 7–16.

Ferens B. 1985. Władysław Siwek 1907–1983. Chrońmy Przyrodę Ojczystą 41, 1–2: 47–51.

Mateja J., Siwek A. 2000. Władysław Siwek. Kiedyś to namaluję... Państwowe Muzeum Auschwitz–Birkenau, Oświęcim.

Świątczak P. 2008. Walory dydaktyczne twórczości artystycznej Władysława Siwka, więźnia KL Auschwitz, jako świadectwo czasów pogardy i zagłady. [w:] Auschwitz i Holokaust dylematy i wyzwania polskiej edukacji (P. Trojanowski, red.). Państwowe Muzeum Auschwitz–Birkenau, Oświęcim, ss. 349–357.

Nowak E. 2013. Ludzie nauki w czasach najtrudniejszych. Wspomnienia o przyrodnikach – Władysław Siwek. Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, ss. 97–100.

Cyra A. 2017. Gdybym nie malował, nie przeżyłbym. http://cyra.wblogu.pl [dostęp z dnia 10.12.2018]

Pragnę podziękować wielu osobom, które pomogły mi w przygotowaniu tej publikacji. Największe podziękowania składam prof. Zbigniewowi Głowacińskiemu za udostępnienie biogramu oraz bezinteresowne przekazanie rysunków W. Siwka, które zamieszczam w niniejszej pracy. Dziękuję prof. Eugeniuszowi Nowakowi za przekazanie niepublikowanych informacji oraz cierpliwe wyjaśnienie niejasności z życia ornitologów. Prof. Maciejowi Luniakowi i prof. Janowi Pinowskiemu dziękuję za niektóre uzupełnienia. Szczególne podziękowania należą się dr. Jackowi Wasilewskiemu za bezinteresowne udostępnienie i przekazanie kilku niepublikowanych nigdzie rysunków W. Siwka. Dr. hab. Piotrowi Profusowi dziękuję za wyrażenie zgody na opublikowanie fotografii z „Chrońmy Przyrodę Ojczystą". Panu Zbigniewowi Główce dziękuję za wyrażenie zgody na wykorzystanie fotografii z jego książki o Marianie Główce. Pani Ewie Antoniewskiej dziękuję za wykonanie fotografii grobu W. Siwka. Pani Agnieszce Sieradzkiej z Państwowego Muzeum Auschwitz–Birkenau jestem wdzięczny za udostępnienie teczki osobowej W. Siwka zdeponowanej w Dziale Zbiorów Muzeum (teczka W. Siwek, sygnatura TA–436). Dyrektorowi Arboretum i Zakładu Fizjografii w Bolestraszycach, panu Narcyzowi Pióreckiemu, dziękuję za wsparcie finansowe wydania publikacji.

Józef Hordowski



Władysław Siwek – około 1950 r. (zbiory Państwowego Muzeum Auschwitz–Birkenau w Oświęcimiu).

WŁADYSŁAW SIWEK urodził się w Niepołomicach, dnia 14.04.1907 r. Był najstarszym z pięciorga dzieci. Rodzice: ojciec Antoni (1879–1952), sekretarz Zarządu Miasta przez 4–6 lat (1901–1947), matka Maria z Ziembów (1882–1953).

Do gimnazjum początkowo uczęszczał w Bochni, gdzie mieszkał w bursie studenckiej, a od 1924 r. był uczniem V Gimnazjum przy ul. Kochanowskiego w Krakowie, gdzie w 1928 r. zdał maturę. Następnie odbył czynną służbę wojskową od połowy lipca 1928 do września 1929 w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty w Krakowie oraz Tarnowie. Przez 10 lat, do chwili wybuchu II wojny światowej, pracował w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie na stanowisku adiunkta, gdzie ponadto – jako oficer rezerwy był szefem wyszkolenia Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Jak wspominała matka, miał wrodzone zdolności malarskie. Nie umiał jeszcze pisać, a już rysował kredą na podłodze – jak mówił – *kokisie,* tj. kury chodzące na podwórku. Po pierwszej podróży pociągiem do Bochni, będąc małym chłopcem, narysował buchający parą parowóz z wagonami.

[*Pierwsze ptaki rysowałem kredą ma podłodze*] (Siwek 1976)

[*W szkole podstawowej, która pod zaborem austriackim nazywała się szkołą ludową, miałem już kolorowe kredki i akwarele. Malowałem w lecie jaskółki gnieżdżące się w obrębie naszych zabudowań, a w zimie sikory przylatujące do karmnika za oknem. W pierwszej klasie gimnazjalnej otrzymałem podręcznik zoologii Nussbaum–Hilarowicza z ilustracjami Winterowskiego. Była to moja najulubieńsza książka*] (Siwek 1976)

Już w gimnazjum w Bochni rysował i malował. Jego kolega z ówczesnych lat gimnazjalnych, Cyprian Krzyszkowski, zamieszkały teraz w Warszawie, powiedział mi w 1934 r., że przechowuje z pietyzmem rysunek jastrzębia, wykonany przez brata w 1923 r.

W 1926 r. brat namalował sześć ilustracji kolorowych (30 x 50 cm) do *Ogniem i Mieczem* Henryka Sienkiewicza. Obrazy te rodzina podarowała w marcu 1998 r. do Muzeum w Niepołomicach.[1]

[*Jakże trudne było namalować głowę bogatki od przodu tak, aby były widoczne oba białe policzki, albo dymówkę w lecie szybującą z lekko rozwartym ogonem. Była tak doskonała w swej sylwetce, że z każdego szkicu byłem niezadowolony*] (Siwek 1976)

Z obrazów, które zachowały się z przedwojennej twórczości brata, należy wymienić 16 karykatur myśliwych z Niepołomic, które wykonał na Bal Leśnika w 1936 r., o czym gazeta „Rodzina Leśnika"[2] napisała, umieszczając na pierwszej stronie te karykatury: *Niepołomice w karykaturze. Zarządy Kół Rodziny Leśnika i Przysposobienia Wojskowego Leśników w salach „Sokoła"*[3] *w Niepołomicach dnia 5.02. b.r. urządziły „Noc karnawałową", połączoną z wystawą karykatur miejscowych członków KL i P.W.L. Autor i wykonawca karykatur, amator artysta–malarz, Pan W. Siwek to nie leśnik, jednak wczuł się i umiłował przyrodę, a w szczególności las i jego mieszkańców czworonożnych i skrzydlatych. Poświęcił czas i pracę bezinteresownie dla leśników, za co tą drogą wyrażamy mu najserdeczniejsze podziękowanie*. Kserokopie tych karykatur też są w Muzeum w Niepołomicach.

Również z tego okresu jest mały obrazek, przedstawiający w karykaturze kilku niepołomskich myśliwych: Leopolda Czuraja, dra Tadeusza Zieję, Stanisława Grochota, Józefa Jekla z synem Zdzisławem i Władysława Siwka, autora karykatur.

---

[1] W lipcu 1933 r. zawarł związek małżeński z Anną Nawojowską, z którą miał syna Andrzeja (Mateja, Siwek 2000). Był dwukrotnie żonaty: po wojnie ożenił się po raz wtóry z Janiną z domu Olejnik. www.ipsb.gov.pl/a/biografia/wladyslaw-siwek [dostęp: 25.12.2018]

[2] Sprawozdania „Rodziny Leśnika" ukazywały się w czasopiśmie „Echa Leśne", nie były odrębnym czasopismem jak pisze tu autor. „Rodzina Leśnika" została utworzona w 1935 r. Ideą organizacji była samopomoc środowiska leśników, lokalne koła przeprowadzały zbiórki charytatywne, organizowały kolonie, przedszkola; popularyzowano działania patriotyczne, kulturę, sport i powszechną edukację.

[3] Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" – najstarsza organizacja wychowania fizycznego i sportu w Polsce, której członkowie przyczynili się m.in. do popularyzacji gimnastyki, do powstania wielu klubów sportowych i Związku Harcerstwa Polskiego. „Sokół" działał w okresie zaborów, po odzyskaniu niepodległości i w całym okresie międzywojennym XX w. Zdelegalizowany po II wojnie światowej (źródło: wikipedia.pl)

[*Ojciec był myśliwym i mnie nauczył polować dość wcześnie. Upolowane ptaki malowałem akwarelą na kartonach. Z biegiem czasu dorobiłem się pokaźnego zbioru szkiców ptaków z natury. W czasie 2–giej wojny zbiór ten uległ zniszczeniu. Równocześnie robiłem notatki potrzebne do malowania ptaków. Uzupełniałem je i przepisywałem aż do skompletowania – już w ostatnich latach – wszystkich danych niezbędnych przy malowaniu ptaków spotykanych w Polsce*] (Siwek 1976)

[*Ponieważ w sąsiedztwie Dyrekcji znajdowała się Akademia Sztuk Pięknych udało mi się przez pewien okres studiować w Akademii. W wolnych chwilach uzupełniałem swój zbiór szkiców ornitologicznych. Wykonałem również serię barwnych tablic rzędu wróblowatych przedstawianych na tle środowisk. Tablice te zakupił ode mnie w 1938 r. wydawca z ul. Lubicz w Krakowie po uprzednim sprawdzeniu ilustracji przez ornitologów z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym okresie polowałem wiosną na Polesiu. Skłoniło mnie to do rozpoczęcia malowania drugiej serii tablic – z rzędu blaszkodziobych. Wojna przerwała tę robotę*] (Siwek 1976)

Przełomem w twórczości malarskiej brata – jak w życiu każdego ówczesnego Polaka – był wybuch II wojny światowej w dniu 1.09.1939 r. Przez Niepołomice przewalały się w ucieczce na wschód tysiące mieszkańców Śląska i Krakowa. Brat i ja rozpoczęliśmy również w dniu 4–go września ucieczkę przed Niemcami. Po 11 dniach dotarliśmy do Sarn na Polesiu, skąd 19 września zaczęliśmy powrót (po inwazji wojsk radzieckich 17.09.). W Niepołomicach byliśmy 9 października.

Brat nie wrócił do pracy w D.O.K.P.

W dniu 14 stycznia 1940 r. gestapo zaaresztowało mnie (o 5–ej rano) w domu rodziców przy ul. Kościuszki, i brata Władysława, który mieszkał też przy ul. Kościuszki, cztery domy od nas. Gdy okazało się, że nie jestem oficerem rezerwy (w wojsku nie służyłem), zwolnili mnie, lecz brata wywieźli do więzienia Montelupich w Krakowie. Gestapowcy, przeprowadzając równocześnie rewizję w domu rodziców, zabrali oficerski pas koalicyjny do munduru strażackiego ojca.

W policyjnej budzie, którą przyjechali po brata, byli już trzej mieszkańcy Woli Batorskiej, posądzeni wraz z bratem o organizację ruchu oporu. Po trzech miesiącach przesłuchań, gdy okazało się, że oskarżenie było bezpodstawne – brat wrócił do domu w kwietniu po świętach Wielkanocnych. Później – gdy członkowie Armii Krajowej, głównie Stanisław Góra, pracownik a następnie naczelnik Urzędu Pocztowego w Niepołomicach, zaczęli przechwytywać na poczcie listy do gestapo – okazało się, że było dwóch młodzieńców, którzy pisali te doniesienia. Armia Krajowa przejęła sprawę i donosy się skończyły.

Latem 1940 r. gestapo w ramach „Sonderaktion A" (Akcja Specjalna A)[4] przeprowadziło równocześnie w Krakowie, w Bochni i w Niepołomicach w dniu 3 sierpnia aresztowania Polaków niebezpiecznych dla III Rzeszy. 2–go sierpnia wieczorem przyszedł do brata jego kolega Tadeusz Sochacki i powiedział: *Władku – dzisiaj*

[4] Zapewne chodzi tu o „AB", „akcja AB" (niem. Ausserordentliche Befriedungsaktion), niemiecka akcja eksterminacji polskiej inteligencji w Generalnym Gubernatorstwie, przeprowadzona wiosną i latem 1940 r. w celu likwidacji potencjalnych przywódców konspiracji.



Fotografia W. Siwka z obozu w Oświęcimiu (zbiory Państwowego Muzeum Auschwitz–Birkenau w Oświęcimiu).

w noc będą aresztowania, jesteś na liście – uciekaj. Ale brat w przekonaniu, że jest niewinny – pozostał w domu. Aresztowań dokonano między godz. 5–tą a 6–ą rano.[5] W dużym autobusie, mającym ławki tylko wzdłuż ścian, stojącym przed Zamkiem, ubezpieczonym przy wejściu ciężkim karabinem maszynowym, znalazłem się wraz z ojcem, bratem Władysławem i następującymi obywatelami Niepołomic: Leopold Czuraj – pracownik PKP, Wincenty Dąbrowski emerytowany nadzorca Dróg Wodnych, inż. Tadeusz Kowalewski – pracownik nadleśnictwa, Stanisław Nazimek – rolnik, mgr Władysław Pikulski – burmistrz Niepołomic, Antoni Skóra – przywódca PPS, Stanisław Witek – dyrektor Szkoły Podstawowej i Feliks Włodarski – mistrz cukierniczy, członek Zarządu „Sokoła". I znów miałem szczęście, że mnie zwolnili, gdyż na liście nie byłem ja, lecz mój ojciec Antoni Siwek, sekretarz Zarządu Miasta. Aresztowanych zawieziono do koszar w Bochni. Po południu zwolniono tych z Niepołomic, którzy mieli ponad 60 lat: W. Dąbrowskiego, W. Pikulskiego, A. Siwka i S. Witka, nakazując im meldowanie się na policji codziennie przez 14 dni. Ciekawe, że zwolniono starszych wiekiem tylko z Niepołomic, a nie zwolniono mających ponad 60 lat mieszkańców Bochni: Władysława Wójtowicza – przewodniczącego Rady Powiatowej i Józefa Ślizowskiego – kapelmistrza orkiestry salinarnej.

Przez kilka dni rodziny aresztowanych nie miały żadnych wiadomości o nich. Dopiero dozorca więzienia w Tarnowie, p. Adam Kołat, dał znać do swej krewnej w Niepołomicach p. Marii Ogórek, że aresztowani z Niepołomic są w Tarnowie.[6]

[5] Władysław Siwek w swoim oficjalnym życiorysie spisanym w 1951 r. wyraźnie pisze, że po aresztowaniu przebywał w więzieniu do 8 X 1940 r. Nic nie wspomina o zwolnieniu i ponownym aresztowaniu. Zaistniało tu jakieś nieporozumienie, Antoni w „ostatniej" biografii z sierpnia 1998 r. także nie wspomina już o opisanym tutaj, rzekomym ponownym aresztowaniu. 3 sierpnia 1940 r. W. Siwek został przewieziony do więzienia w Tarnowie.

[6] Więzienie w Tarnowie oddano do użytku w 1926 r., wówczas było najnowocześniejszym tego rodzaju obiektem w Europie. W okresie II wojny światowej (1939–1945) obiekt był wykorzystywany jako przejściowy obóz dla jeńców polskich, a następnie jako więzienie gestapo; 14.06.1940 r. Deutsche Strafanstalt Tarnów opuścił pierwszy transport 728 więźniów do KL Auschwitz (źródło: wikipedia.pl).



Fotografia W. Siwka z początku lat 70. XX w. (zbiory Państwowego Muzeum Auschwitz– Birkenau w Oświęcimiu).

Dzięki p. A. Kołatowi, rodziny nawiązały kontakt z aresztowanymi. On jak mógł tak pomagał więźniom: doręczał listy i paczki żywnościowe, wyniósł z więzienia obrazy-portrety Leopolda Czuraja i Feliksa Włodarskiego, namalowane przez Władysława Siwka. Portrety te są do dzisiaj u ich rodzin w Niepołomicach.

W dniu 8 października 1940 r. więźniowie zostali przewiezieni wagonami towarowymi do Konzentrationslager Auschwitz, czyli do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Był to trzeci transport z Tarnowa. Zamknęła się za nimi brama obozu z napisem ARBEIT MACHT FREI, tzn. „Praca czyni wolnym". W obozie brat otrzymał numer 5826. Na wstępie dowiedzieli się, że nie przyjechali tu na wczasy, lecz do pracy, a wyjście z obozu jest tylko jedno: przez komin w krematorium. W zasadzie żaden więzień nie powinien żyć tu dłużej niż trzy miesiące. I rzeczywiście, z tego transportu zginęli w obozie: Leopold Czuraj, Tadeusz Kowalewski i Stanisław Nazimek.

Przy końcu 1941 r. zwolniony został Antoni Skóra. Przeżyli obóz: Feliks Włodarski, gdyż od początku był zatrudniony w kuchni, i Władysław Siwek, który od kwietnia 1941 r. pracował w malarni.

Dla brata najtrudniejsza była ta pierwsza zima 1940/41, wyjątkowo obfita w silne, długotrwałe mrozy i śniegi. Pracował wówczas w najgorszych „komandach" – kopał

W. Siwek w pracowni malarskiej w prywatnym mieszkaniu, w 1981 r. Fot. W. Milewski.



fundamenty pod budowę nowych bloków, wyładowywał cegły, pchał taczki załadowane ziemią, żwirem lub kamieniami, ciągnął walec, którym wyrównywano powierzchnię ulic obozowych. W styczniu i w lutym był mocno przeziębiony, miał grypę, był u kresu sił, ani dnia zwolnienia chorobowego.

Brat opowiadał mi takie wydarzenie z tego okresu: kopiąc łopatą fundamenty, przykrył sobie głowę chusteczką dla ochrony przed śniegiem, a widzący to esesman uderzył go pejczem w głowę.

Na początku kwietnia 1941 r. na apelu, esesman zawołał: *kto umie malować*. Brat był taki osłabiony, że sam się nie zgłosił, lecz wskazał na niego Antoni Skóra, mówiąc: *on umie malować*.[7] Esesman kazał bratu zgłosić się na drugi dzień rano w kancelarii. Tam otrzymał pierwsze zlecenie na robotę malarską. Ośmielony tą pracą, dołączył do więźniów-malarzy. Po przybyciu do baraku, w którym pracowali, zauważył, że jeden z nich rysuje portret kapo Hansa Schoofa, pozującego w postawie bokserskiej. Malarz ten nie mógł sobie poradzić z tego rodzaju rysunkiem i wtedy brat powiedział, że zrobi to za niego. Portret, według słów Schoofa, był *prima*, i brat został wpisany na listę *komanda malarzy*. Od tej pory pracował w malarni, początkowo jako liternik, wykonując różnego rodzaju szyldy, tabliczki, opaski dla więźniów funkcyjnych: kapo i blokowych, a także był zatrudniony przy malowaniu ścian, okien i podłóg.[8] Malował też słupy przy bramie wejściowej do obozu i napis nad bramą ARBEIT MACHT FREI.

[7] Nieco inaczej przedstawia to sam W. Siwek: – *Jeden z blokowych stwierdził, że moje miejsce jest w Komandzie Malerei. W związku z tym przeniósł mnie do bloku nr 3 i napisał kartkę polecającą do blokowego, którego jednak nie zastałem. Święta Wielkanocne spędziłem już w bloku numer 3. Pierwszego dnia po Świętach – na własną odpowiedzialność – dołączyłem do komanda „Malerei"*.

[8] Piętka (2010) wspomina o malowaniu cyklu pięciu obrazów, wykonanych w formie akwarelek nazwanych przez W. Siwka „Feuerwache" (niem. straż ogniowa). Stanowiły plastyczną instruk-



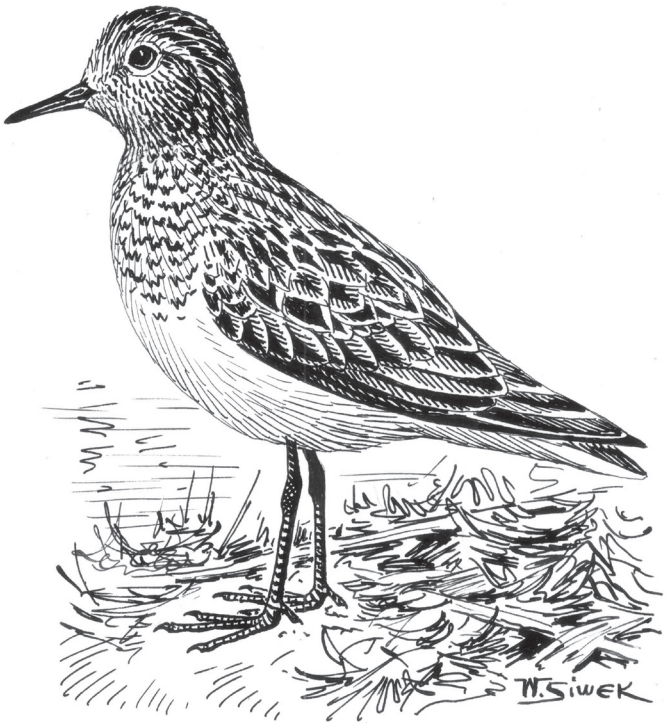
W. Siwek w pracowni malarskiej w prywatnym mieszkaniu, w 1981 r. Fot. W. Milewski

Korzystniejsza sytuacja, w której się znalazł, zwiększała szanse przetrwania, jakkolwiek w każdej chwili mógł stać się ofiarą egzekucji, jaka spotkała grupę artystów-malarzy, aresztowanych 16.04.1942 r. w kawiarni plastyków w Krakowie przy ul. Łobzowskiej. Na rozkaz władz obozowych kazano im malować w Deutsches Haus, naprzeciwko stacji PKP,[9] różne obrazy z okazji mającego nastąpić przyjazdu Himmlera do obozu (Heinrich Himmler był szefem policji w III Rzeszy, podlegały mu wszystkie obozy koncentracyjne). Wraz z nimi malował brat. Nie zdążyli ukończyć prac malarskich, gdyż zostali rozstrzelani 27 maja 1942 r. przed blokiem 11. Zginęli wówczas:

cję dla więźniów pełniących dyżury w blokach w ramach pogotowia przeciwpożarowego. Kiedy Rapportführer Gerhard Palitzsch zwrócił uwagę na planszę z rysunkami Siwka, polecił, aby podobne plansze znalazły się w każdym bloku więźniarskim [Piętka B. 2010. Komando strażackie (Feuerwehrkommando) w KL Auschwitz. Zeszyty Oświęcimskie 26: 193–212].

[9] Hotel Deutsches Haus, czyli tzw. Haus der Waffen SS, znajdował się naprzeciwko dworca kolejowego w Oświęcimiu, poza terenem obozu.

Biegus malutki, rys. W. Siwek (dzięki uprzejmości J. Wasilewskiego).



L. Puget,[10] K. Chmurski,[11] J. Jekiełek[12], B. Petryński, T. Różycki,[13] J. Rubczak[14]. Zginął

[10] Ludwik Puget (więzień nr 33164), urodził się w Krakowie 21.06.1877 r., wybitny rzeźbiarz, malarz i teoretyk sztuki, absolwent krakowskiej ASP, założyciel Towarzystwa „Rzeźba"; w obozie od 25.04.1942 r.; rozstrzelany 27.05.1942 r.

[11] Kazimierz Chmurski (więzień nr 33104), urodził się 14.01.1897 w Krakowie. Studiował w Wolnej Szkole Malarstwa w Krakowie, później był uczniem Józefa Pankiewicza i Olgi Boznańskiej w Paryżu. Pracował, jako artysta–malarz, wykonywał portrety. Był członkiem krakowskiej „Grupy Dziesięciu"; rozstrzelany 27.05.1942 r.

[12] Józef Jekiełek zginął nieco później, 14.07.1942 r. http://krakowianie1939-56.mhk.pl [dostęp: 20.12.2018 r.]

[13] Tadeusz Różycki (więzień nr 33166) urodził się Krakowie 15.03.1908 r. Absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, studiował u prof. W. Jarockiego, W. Weissa i K. Laszczki. W obozie od 25.05.1942 r., rozstrzelany w 27.05.1942 r.

[14] Wszyscy wymienieni artyści zostali aresztowani 16.04.1942 r. w Kawiarni Plastyków w Krakowie. Osadzono ich w więzieniu Montelupich, skąd przewieziono do KL Auschwitz. Prawie wszyscy zostali rozstrzelani pod Ścianą Straceń 27.05.1942 r. Ofiary wprowadzano na miejsce kaźni czwórkami. Każdorazowo blokowy wygłaszał formułę: *Za zamordowanie szefa lotnictwa niemieckiego w Krakowie jesteście skazani na śmierć*. Po tej zapowiedzi padały kolejno cztery strzały. Wśród innych zginęli wówczas: aktor Mieczysław Węgrzyn, malarze Kazimierz Chmurski, Jan Rubczak, Tadeusz Różycki, Tadeusz Mróz, rzeźbiarz Ludwik Puget (ciężko chorego, przyniesiono na miejsce egzekucji na noszach), rzeźbiarz Stefan Zbigniewicz. Dokonał się



Kulczyk. Rycina z oryginalnym podpisem W. Siwka (źródło: Ferens B. 1957. Ochrona gatunkowa zwierząt w Polsce. Zakład Ochrony Przyrody PAN, Kraków).

też Karol Siwek,[15] artysta–malarz, więzień nr 33171, do którego nawet nie strzelano, tak był słaby – zabito go uderzeniem ręki (był małego wzrostu, przygarbiony). Szef komanda malarzy, Dengler,[16] absolwent monachijskiej Akademii Sztuk Pięknych [dokładnie Wyższa Szkoła Artystyczna], zapytał brata, dlaczego obraz malowany przez Karola Siwka nie został ukończony. Gdy otrzymał odpowiedź, że malarz został

jeszcze jeden akt zbrodni, przygotowanej z rozmysłem i będącej fragmentem planu zniszczenia polskiej kultury (opracowano na podstawie https://dziennikpolski24.pl/ [dostęp: 10.12.2018 r.] oraz Archiwum ofiar terroru nazistowskiego i komunistycznego w Krakowie 1939–1956, http://krakowianie1939-56.mhk.pl [dostęp: 20.12.2018 r.].

[15] Według dwóch innych źródeł Karol Siwek został rozstrzelany w obozie 28.05.1942 r. (Mateja, Siwek 2000; http://krakowianie1939-56.mhk.pl [dostęp: 20.12.2018 r.]). Urodził się 15.03.1910 r. w Dubnie, był absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, uczniem prof. W. Jarockiego, w obozie przebywał od 25.04.1942 r.

[16] Hans Dengler (urodził się w roku 1915, w Monachium), z zawodu malarz, wstąpił do SS w roku 1935 (http://truthaboutcamps.eu [dostęp: 10.12.2018]). E. Nowak (2013) odnotował inną wypowiedź H. Denglera, jakże jednak ważną dla relacji łączących z nim W. Siwka. Pod koniec lat 30. XX w. uczęszczał on do Wyższej Szkoły Artystycznej i kontynuował tam naukę podczas służby w Auschwitz. Ze względu na brak czasu, a i pewnie brak talentu, malowanie obrazów powierzał Siwkowi. To stanowiło gwarancję przeżycia, bo student potrzebował także i później obrazów namalowanych tą samą ręką. Dengler mawiał: *Twoje życie i nazwisko nie należą do ciebie, gdybym chciał, mógłbym cię zastrzelić*.

zabity – powiedział: *a to wielka szkoda, bo ja bym się wystarał w Politische Abteilung* (w oddziale politycznym) *o odroczenie egzekucji do czasu ukończenia obrazu*. Tu widać najlepiej stosunek członka obozowej załogi do więźniów – nie chodziło mu o ocalenie człowieka, lecz o zakończenie malowania obrazu.

Wykorzystując uzdolnienia artystyczne więźnia, esesmani polecali bratu malować obrazy o różnej tematyce, a także własne portrety i powiększenia z fotografii, na których byli ich znajomi. Wspomniany Dengler zobowiązał się wobec swego szefa namalować z fotografii brata jego żony, który jako lotnik zginął na froncie. Za ten obraz obiecany miał awans i pieniądze, lecz nie potrafił podołać zadaniu i polecił bratu wykonanie portretu. Gotowy portret podpisał Dengler w obecności brata. Wkrótce przyszedł z nowymi naszywkami na mundurze.

Po wojnie brat powiedział: *Gdybym nie malował, nie przeżyłbym Oświęcimia. Malarnia dawała mi dach nad głową, nie lało się na mnie, praca nie była przy łopacie, przy żwirowni. Ale najważniejsze było to, że malując zapominałem, iż jestem w obozie, mimo, że malowało się zwykle pod strachem. Gdy jeden Niemiec kazał malować, drugi za to samo zabijał*.

I to jest niezaprzeczalną prawdą, że każdy artysta – czy to malarz czy poeta, czy muzyk uruchamia w czasie tworzenia te komórki mózgowe, które umożliwiają mu przekazanie potomnym obrazu, poematu czy utworu muzycznego, nad którym pracuje – i wówczas jest niejako we własnym świecie, wyłączony z otoczenia.

Opowiadał mi brat też o takim zdarzeniu w obozie: wyszedł z malarni do drugiego bloku i wówczas złapał go esesman, bo więźniom nie wolno było bez eskorty chodzić po obozie. Według słów brata: *Gdy mu tłumaczyłem, że idę do drugiego bloku po papier do malowania, on nie wierzył mi, że jestem malarzem i groził mi zamknięciem. Chcąc się ratować, powiedziałem mu, że moje obrazy wiszą w kancelarii obozowej. On się oburzył, mówiąc że to są obrazy Denglera, lecz odpowiedziałem, że malowane przeze mnie i każdy obraz jest podpisany w prawym dolnym rogu drobnymi literami WS. Poszedł ze mną i przekonał się, że mówię prawdę*. Innym razem esesman z kancelarii obozowej polecił bratu namalować do trzech dni obraz przedstawiający Heide, bo jedzie na rodzinną uroczystość i chce ten obraz zawieźć. Brat nie mógł się z nim porozumieć, co to znaczy Heide, Heideland i rozstali się z tym, że obraz ma być namalowany. Brat pytał się wszystkich co to znaczy Heideland, lecz nikt mu tego nie potrafił przetłumaczyć. Dopiero na drugi dzień spotkał Niemca, który powiedział, że chodzi o wrzosowisko.[17] Bratu zaraz przypomniały się wrzosy w Puszczy Niepołomickiej. Obraz został namalowany i Niemiec z wdzięczności dał mu kawałek kiełbasy.

[17] Według wspomnień samego W. Siwka, najbardziej pomógł mu w tej sprawie Franciszek Targosz, który był leiterem, czyli „dyrektorem" muzeum obozowego – „Lagermuseum". Przekazał on Siwkowi pocztówkę przedstawiającą wrzosowisko. „Lagermuseum" było to wyjątkowe komando jak na warunki obozów koncentracyjnych. Władze obozowe gromadziły tutaj przedmioty związane z historią i religią kraju pochodzenia więźniów, rzeczy zrabowane mieszkańcom okupowanych terenów oraz prace artystyczne wykonane przez uwięzionych w obozie. Była to również swego rodzaju pracownia, w której utalentowani plastycznie więźniowie wykonywali



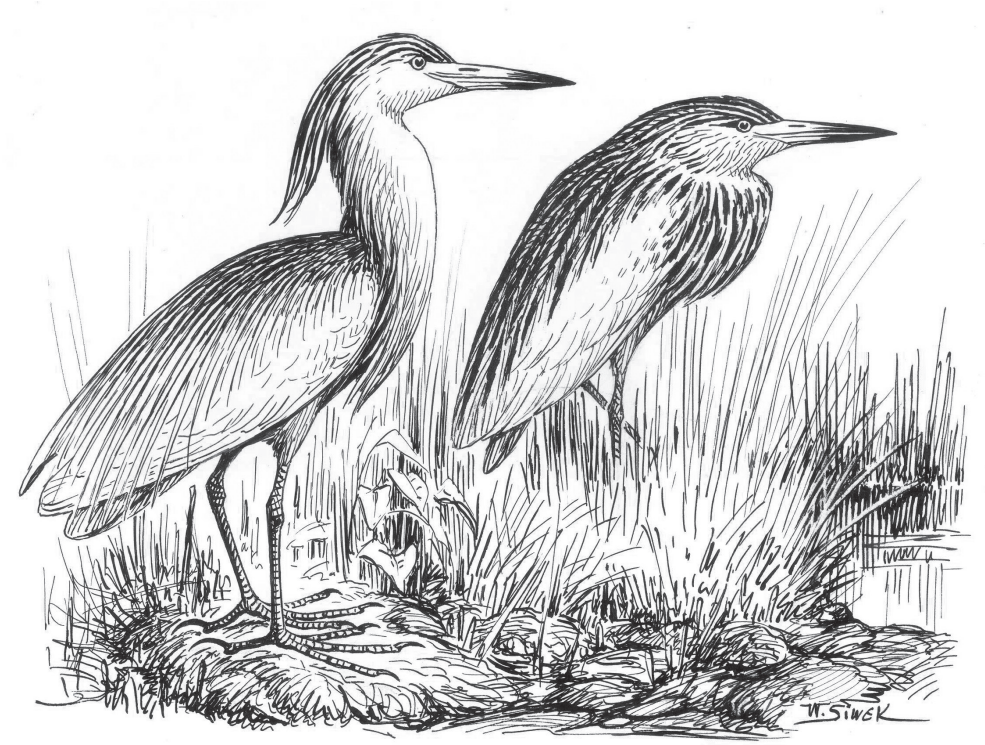
Dzięcioł trójpalczasty, rys. W. Siwek. (źródło: Ferens B. 1955. Ptaki, [w:] Tatrzański Park Narodowy, Szafer W. (red.). Zakład Ochrony Przyrody PAN, Kraków).

W obozie szalał tyfus, który dziesiątkował więźniów. W pierwszej połowie czerwca 1942 r. lekarz SS zakaził brata dożylną iniekcją tyfusem plamistym. Dopiero pod koniec lipca Siwek doszedł do siebie.[18]

W obozie zwykle po apelu wieczornym wyczytywano numery więźniów na rozstrzelanie w dniu następnym, w związku z czym brat przeżył chwile grozy, co opisuje następująco: *W pierwszych dniach kwietnia 1943 r., już po zgaszeniu świateł, usłyszałem – jako szósty, ostatni – mój numer. Ogolony, ostrzyżony miałem następnego dnia zgłosić się w kancelarii. Przeżyłem noc przed rozstrzelaniem. Rano zobaczyłem u siebie siwy zarost. Oprócz mnie zgłosiło się pięciu więźniów. Przyszedł esesman z karabinkiem i sprawdził nasze numery (w obozie nie było nazwisk więźniów, były*

prywatne zlecenia esesmanów. Powstałe tu obrazy naziści w większości wywieźli do III Rzeszy, jako prezenty dla rodziny lub znajomych. F. Targosz po wyzwoleniu, był jednym z założycieli Państwowego Muzeum Martyrologii i Męczeństwa, piastował funkcję dyrektora administracyjnego (Sieradzka 2016).

[18] Według W. Siwka: *Blokowy* [...] *Franz Danisch* [...] *odszukał kiedyś Siwka i zażądał: Malyrz, namaluj mi zwei Vogel. Jeden może być Stieglitz, drugi Schwarzkopf.* Najwidoczniej ornitologiczne zainteresowania Siwka znane były wśród więźniów, choć jak sam pisał po wyzwoleniu: *W obozie trudno było nawet myśleć o ptakach. Zazdrościłem kulczykom, które siadały na drutach kolczastego ogrodzenia i odlatywały poza obóz, na wolność.*



Czapla modronosa, rys. W. Siwek (dzięki uprzejmości J. Wasilewskiego).

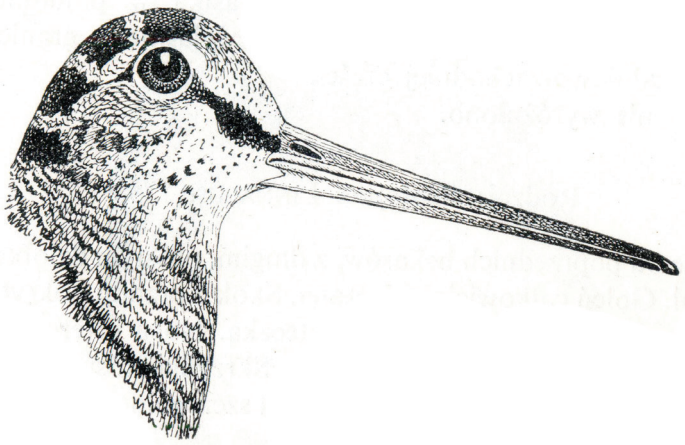
tylko numery). Pięciu więźniów zabrał na rozstrzelanie, mnie zostawił na korytarzu. Okazało się, że byłem wezwany, aby zamalować białą farbą szyby w oknach.

W końcu 1943 r. brat został przeniesiony z malarni do „Baubüro" (niem. biuro budowlane),[19] gdzie zatrudniono go przy wykonywaniu gipsowej makiety przyszłościowego obozu oświęcimskiego. Do tej pracy przydzielono bratu kolegów: Zenona Frankę[20] i Tadeusza Paczesnego.[21] Makieta w skali 1:2500 miała obejmować rozległe tereny obozu w widłach Wisły i Soły (40 km kw.). W asyście esesmanów wychodzili w teren, celem robienia szkiców. Przełożonym grupy był esesman Girisch, architekt z zawodu. Na wykonanie pracy przewidziano jeden rok, po którym obiecywano im

[19] „Baubüro" mieściło się w barakach nad Sołą. Baraki stały u wylotu i po lewej stronie drogi prowadzącej od obozu w kierunku szosy biegnącej wzdłuż rzeki Soły. Komando „Baubüro" liczyło około stu kilkudziesięciu więźniów i około 20 więźniarek, które były tu zatrudnione jako pomoc biurowa.

[20] Zenon Franka – urodził się 10.09.1913 r. w Krakowie. Z zawodu był chemikiem, posiadał tytuł inżyniera (więzień nr 156), w 1944 r. został przeniesiony do KL Sachsenhausen, przeżył wojnę.

[21] Tadeusz Paczesny – malarz i konserwator, urodził się 29.05.1902 r. w Warszawie, zmarł 7.12.1955 r. tamże (więzień nr 26128). Zatrudniony był w malarni, a współpracował z „Lagermuseum" (Sieradzka 2016).



Słonka – ulubiony obiekt malarski bohatera, rys. W. Siwek (źródło: Ferens B. (red.). 1967. Klucze do oznaczania kręgowców w Polsce – część IV A–Ptaki. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków).

zwolnienie z obozu i zatrudnienie jako pracowników cywilnych na terenie obozu. Makietę wykonano w planowanym terminie. Władze obozowe uznały ją za bardzo udaną i zdjęcia jej wysłano do Berlina. O obiecanym zwolnieniu zapomniano, co znów nie było tak dziwne, bo Niemców już ogarniała gorączka ewakuacyjna. Mieli jednak otrzymać zezwolenie na noszenie włosów. W tej sprawie kazano im zgłosić się do Lagerführera Hofmanna. Gdy Hofmann dowiedział się po co przyszli, kopnął każdego w siedzenie i wyrzucił za drzwi. Makieta nie doczekała wyzwolenia. W czasie działań frontowych w styczniu 1945 r. została ona zniszczona.

W swoim życiorysie, cytowanym w wydawnictwie „Chrońmy Przyrodę Ojczystą" z 1983 r., przez ornitologa E. Nowaka, brat napisał: *Jako malarz wychodziłem do pracy również poza obóz, co dawało możność nawiązania kontaktów, dzięki którym można było przemycać do obozu lekarstwa i żywność. Przenosiliśmy leki w tubach na farby. Głównym dostawcą była Janina Czernek*[22] *z Oświęcimia. Malując w obozie cywilnym, kuchni SS, czy pralni organizowaliśmy jedzenie, dzieląc się z innymi. Poza przymusową pracą malarską wykonywałem również tzw. „schwarze Arbeit". Ta „czarna robota" to były podobizny kolegów malowane na ich życzenie. Te akwarelowe portreciki, wielkości dłoni, były przemycane różnymi drogami do domów. Wykonałem ich bardzo dużo i do dzisiaj spotykam je w mieszkaniach kolegów. Dla rodzin tych, którzy nie przeżyli, były to ich ostatnie podobizny.*

[22] Janina Czernek (ur. 20.12.1917 r. w Straszęcinie). Wraz z rodziną mieszkała w pobliżu dworca kolejowego w Oświęcimiu. Jesienią 1940 r. nawiązała kontakt z więźniami obozu (komando mierników), kiedy prowadzili prace geodezyjne w okolicy jej domu. Dołączyła do grona kobiet, które regularnie dostarczały więźniom jedzenie, lekarstwa, wysyłała listy. W 1941 r. rodzinie nakazano opuścić mieszkanie, ale Janina cały czas miała kontakt z więźniami. Kontynuowała pomoc do końca wojny. W 1947 r. wyszła za mąż; w 1967 r. z rodziną przeniosła się do Krzeszowic, a w roku następnym w okolice Bielska, gdzie zmarła 14.04.2000 r. W uznaniu zasług, przyznano jej wysokie odznaczenie państwowe – Krzyż Oświęcimski. (Oś–Oświęcim, People, History, Culture magazine. 2010. People of Good Will, Janina Czernek 19: 14).

Kowalik. rys. W. Siwek. Tablice „Ptaki chronione". Wyd. Ligi Ochrony Przyrody.



Jak każdy więzień, tak i brat pisał z obozu listy do żony i rodziców. Wszystkie te listy zachowały się – razem 65 szt., pierwszy z dnia 27.10.1940 r., ostatni z 11.10.1944 r. oraz jedna kartka z KL Sachsenhausen z 10.12.1944 r. Wszystkie listy zostały przekazane w marcu 1998 r. do Muzeum Państwowego w Oświęcimiu. Zachowaliśmy kserokopie listów.

Na każdym liście był nadruk w języku niemieckim informujący, że:

– list może zawierać tylko do 15 linijek, kartka do 10, i mają być pisane tylko atramentem, czytelnie (oczywiście tylko po niemiecku);

– w listach do więźnia nie wolno było używać widokówek jako kartek pocztowych;

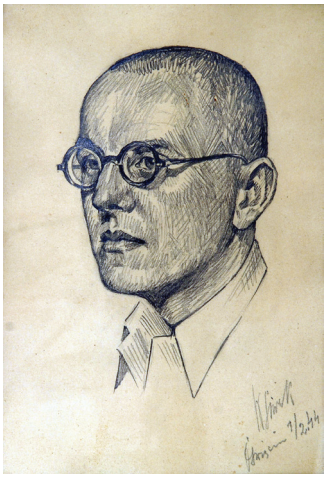
– pisma do kierownictwa obozu o zwolnienie więźnia lub widzenie się z więźniem – są bezcelowe.

Każdy list od i do więźnia był cenzurowany, o czym świadczy pieczęć: *Postzensurstelle K.L. Auschwitz – Geprüft...*[23]. W liście brata z 1.02.1942 r. są wycięte przez cenzurę dwie linijki.

[23] Napis z pieczątki: *placówka cenzury pocztowej obozu koncentracyjnego Oświęcim, cenzurował...* — oraz miejsce na podpis cenzora. Ponieważ listy mogły być pisane wyłącznie po niemiecku, więźniowie, którzy nie znali tego języka, musieli korzystać z pomocy innych, znających język niemiecki. Środkiem płatniczym był chleb lub zupa. Więźniowie, którzy bezinteresownie pomagali w pisaniu listów, byli oblegani przez współwięźniów i każde niedzielne popołudnie poświęcali na udzielanie tej pomocy.



Ryciny namalowane w obozie przez W. Siwka – pochodzą z książki – Główka Z. 2015. *Marian Główka, wspomnienia 7 obozów, 1841 dni i nocy*. Bielsko-Biała.



Brat, chcąc napisać o sobie, pisał o Wojtku, bo Wojciech to było drugie imię brata, o czym Niemcy nie wiedzieli. Pisząc pozdrowienie dla kogoś, oznaczało, że ta osoba, jest w obozie;

– list z 10.11.1940 *Wujek Józef jest tu ze mną w jednej sali* – co znaczyło, że wujek Józef Ślizowski z Bochni, aresztowany razem z bratem, jest z nim w jednej sali.

– list z 20.04.1941 *Pozdrowienia dla pani Zawadzkiej, Sobasówny i pana Królikowskiego*, tzn. że ww. mieszkańcy Niepołomic są w obozie.

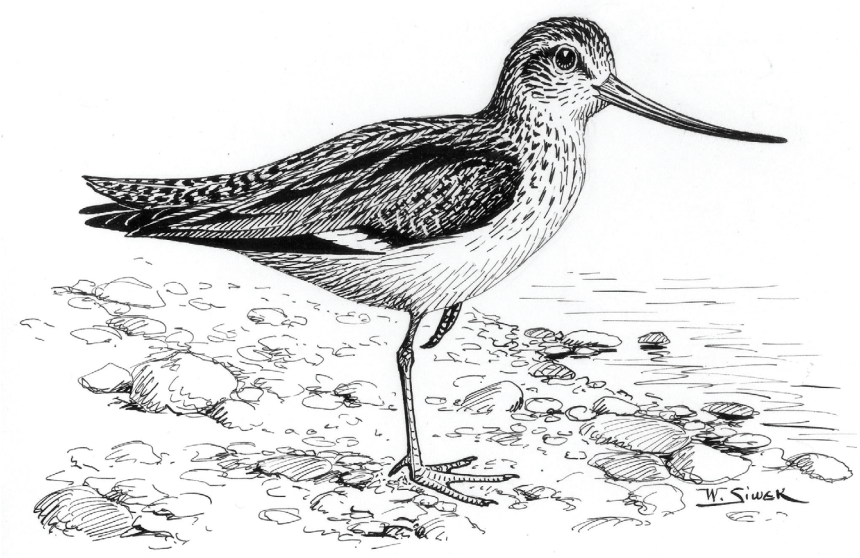
– list z 18.05.1941 *Cieszy mnie, że mój brat Wojtek pracuje w swoim zawodzie jako malarz* – tu brat daje znać o sobie, że pracuje jako malarz.

– list z 20.09.1942 *Wujek Wojas pracuje teraz w pracowni Wojtka* brat dał znać, że mgr Józef Wojas, kolega z Niepołomic, pracuje razem z nim w malarni. Później brat opowiadał, że gdy dowiedział się, że w obozie jest J. Wojas, namówił go – chociaż on się wymawiał, że nie umie malować – do pracy w malarni. J. Wojas przeżył obóz.

– list z 4.10.1942 *Czuję tęsknotę po dobrym wujku Ślizowskim, po Tadku i Staszku* – to znaczyło, że w obozie umarli: Józef Ślizowski, nasz wujek z Bochni, który zachorował na tyfus i ze szpitala obozowego zabrany został do komory gazowej, inż. Tadeusz Kowalewski i Stanisław Nazimek z Niepołomic.

– listy z 16 i 30.05.1943 *Wujek Baścik przesyła mi w każdym tygodniu paczkę żywnościową. Prawdziwy człowiek*. To była informacja, że ksiądz Adolf Baścik, wikary w Oświęcimiu, przesyła mu paczki. Te paczki, to był każdorazowo bochenek chleba. Ks. Baścik był przed wojną wikarym w Niepołomicach i znał dobrze naszą rodzinę.

W listach nie mógł brat oczywiście pisać o prawdziwych warunkach życia w obozie. Stałe fragmenty listów, to było *Ich bin gesund und fühle mich gut – Jestem zdrowy*



Terekia, rys. W. Siwek (dzięki uprzejmości J. Wasilewskiego).

i czuję się dobrze, ponadto mogły być podziękowania za otrzymany list, za pozdrowienia i życzenia, za otrzymane paczki żywnościowe i pieniądze (marki niemieckie). Prawdziwe życie obozowe przedstawił brat dopiero po wojnie, malując obrazy o tym co widział i czego doświadczył.

Nie mógł więc napisać o apelu w dzień wigilijny 1940 roku, kiedy wszyscy więźniowie stali bez przerwy przez całą noc wigilijną na placu apelowym, z gołymi głowami, tylko w „pasiakach" (ubraniach obozowych). Był silny mróz. Kto zasłabł i upadł, był uśmiercany przez kapo, uderzeniem pałką w głowę. Zabitych układano obok stojących więźniów, tuż przy oświetlonej choince. Ilość więźniów na apelach musiała się zgadzać z raportem – liczono żywych i umarłych. To była pierwsza noc wigilijna w obozie (obóz był założony wiosną 1940 roku). Tę „wigilię" brat uwiecznił na obrazie „Apel wigilijny". Wymowa obrazu jest tu silniejsza niż wszelkie opisy.

Przez 4 lata pobytu w obozie, brat był przenoszony z bloku na blok, co widać po adresach listów pisanych z bloku: 11, 14, 3, 3a, 10, 20a, 22a, 17a, 7a, 15a i 16 (w porządku chronologicznym).

W 1943 r. nadeszła do domu paczka z obozu w Oświęcimiu z ubraniem obozowym (pasiakiem) brata. Do paczki dołączone było pismo o śmierci Władysława Siwka. Pasiak został spalony w obawie, że mógł zawierać zarazki zaraźliwych chorób. Przed zniszczeniem odpruto od spodni naszywkę z półsztywnego płótna, szarego, o wymiarach 34 x 79 mm z napisem: nr 5826 Władysław Siwek. Numer i napis wykonane czarnym tuszem. Po jakimś czasie nadszedł normalny list z obozu od brata tym samym wyjaśniło się, że zawiadomienie o śmierci było pomyłką. Natomiast nie wyjaśniło się nigdy, dlaczego ta pomyłka nastąpiła. Oryginalną naszywkę z numerem obozowym

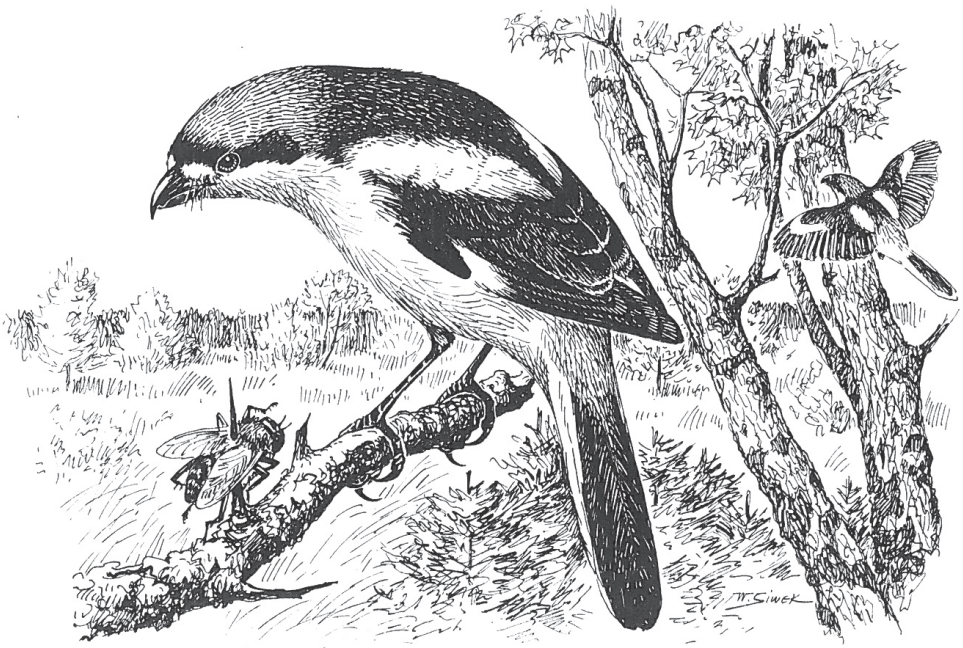
Kormoran mały, rys. W. Siwek (dzięki uprzejmości J. Wasilewskiego).



przekazaliśmy w marcu 1998 r. do Muzeum Państwowego w Oświęcimiu, zostawiając sobie kserokopię.

Przy końcu 1944 r. Niemcy rozpoczęli ewakuację więźniów z obozu. Transportem w dniu 28.10.1944 r. wywieziono brata do obozu w Sachsenhausen. Tam otrzymał nr 115 907. W obozie ciężko pracował w fabryce samolotów Heinkel–Werke do czasu ewakuacji – 21.04.1945 r. Ewakuowani byli piechotą, już nie żadnym transportem, bo środków transportowych nie było – w kierunku na zachód; brat wspominał: *W czasie ewakuacji minął nas Reichsführer SS Heinrich Himmler ze swoją świtą. Jechali w kierunku Lubeki. Zapędzono wszystkich więźniów do lasu. Kompletnie wyczerpani i wygłodzeni, podobni do ludzkich cieni, oczekiwaliśmy masakry przez rozstrzelanie. Nagle nadjechały auta Szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Rozdawano paczki żywnościowe. Prosiliśmy bezskutecznie Szwedów, aby nas nie opuszczali. Wreszcie esesmani wyprowadzili nas z lasu na drogę i popędzili przed siebie. W czasie tego marszu zginęło wielu więźniów z wycieńczenia, głodu i przez rozstrzelanie.*

> [*Ostatnie pół roku wojny spędziłem w Sachsenhausen, filii obozu – Heinkel położonym w lesie sosnowym. W tym lesie jednak nie byłe ptaków, za częste spadały bomby*] (Siwek 1976).



Dzierzba rudogłowa, rys. W. Siwek. (źródło: Ferens B. 1957. Ochrona gatunkowa zwierząt w Polsce. Zakład Ochrony Przyrody PAN, Kraków).

W dniu 3 maja 1945 r. brat został wyzwolony przez wojska USA pod Schwerinem k/Lubeki. Komisja lekarska po stwierdzeniu wycieńczenia i choroby płuc, skierowała brata do szpitala w Edmundstahl, następnie do Wentorf pod Hamburgiem.

> [*Wolność przyszła 3 maja 1945 r. pod Schwerinem. W Jeziorach odbijały się kwitnące i zielone już drzewa. W drzewach śpiewały słowiki rdzawe, a na jeziorach pływały perkozy do których amerykanie strzelali z pistoletów maszynowych*] (Siwek 1976).

Stamtąd pisał do ojca w dniu 22.10.1946 r.: *Gdy całkiem wyzdrowieję, wrócę do kraju i będę malował. Nie będę urzędnikiem, bo to nigdy nie było moim zawodem. W czasie mojej tułaczki namalowałem około dwa tysiące obrazów, portretów i powiększeń z fotografii. Mam trochę obrazów z Oświęcimia, niektóre typy morderców, malowane na świeżo po uwolnieniu, są bardzo podobne. Tych obrazów chcę zrobić cały cykl, to kiedyś wydam, aby Polacy nie zapomnieli, czym byli dla nas Szwaby*.

Będąc na Zachodzie, przez pewien czas był w wojsku w Służbie Wartowniczej, gdyż był oficerem rezerwy. Tam również malował. Opowiadał, że gdy malował portret generała angielskiego w szkockiej spódniczce, ten go prosił, ażeby kolory kratki na spódniczce wiernie namalował, gdyż to są jego barwy rodowe.



Jarzębatka. rys. W. Siwek. Tablice „Ptaki chronione". Wyd. Ligi Ochrony Przyrody.

[*Przydzielono mnie de Oflagu X–c w Lubece, a stamtąd przeniesieni byliśmy do obozu nad Łabą pod Hamburgiem. Mogłem znowu malować ptaki. W bukowych lasach obserwowałem dzięcioła czarnego. Zdobyłem szkolną zoologię Schmeila z dobrymi kreskowymi rysunkami Heubacha*] (Siwek 1976).

Brat wrócił do Polski w ostatnich dniach czerwca 1947 r., chociaż miał możliwości wyjazdu z Niemiec do Australii lub Kanady.[24]

Zgłosił się do pracy na PKP, lecz komisja lekarska orzekła 60% niezdolności do pracy i przyznano mu emeryturę kolejową. Miało to swoje dobre strony, gdyż otrzymał stałe wynagrodzenie, chociaż bardzo skromne, bezpłatne przejazdy kolejowe i deputat węglowy, który przekazywał ojcu w Niepołomicach.

W tym czasie zaproponowano bratu pracę w zakresie malarstwa przy urządzaniu Muzeum Państwowego w Oświęcimiu. Brat tę pracę przyjął. W latach 1947–1953 wykonał ponad 50 obrazów i grafik o tematyce obozowej. Jak sam napisał: *Chciałem przekazać wierny obraz tego, czego byłem świadkiem. Starałem się zachować podobieństwo postaci i rysów twarzy.*

[24] Charakterystykę W. Siwka w obozie przedstawił współwięzień Marian Główka: *Poznaliśmy się w KL Auschwitz, był więźniem nr 5826. Przebywaliśmy wspólnie na bloku 15a. Doskonały malarz i rysownik, wykonał mój portret ołówkiem, a także wiele rysunków w listach obozowych. Bardzo miły i bezinteresowny kolega. Gdy Władka ktoś poprosił, to narysował podobiznę więźnia lub jakąś ozdobę w liście obozowym. Między innymi, narysował mi Matkę Boską Częstochowską. Nie brał chleba za „robotę". Bał się tylko rysunków podpisać i narysować w ubraniu obozowym. Tego odmawiał stanowczo. Był zawsze miły i uczynny. Nie słyszałem, aby się uniósł i używał wulgarnych obozowych słów. Miał swoich kolegów (chyba Krakusów) i w ich kręgu się obracał. Ja do tego kręgu nie należałem – byliśmy jedynie razem na bloku 15a. Udało mi się przesłać moją podobiznę wykonaną przez Władka do domu* (Główka Z. 2015. Marian Główka, wspomnienia 7 obozów, 1841 dni i nocy. Bielsko-Biała).

Sosnówka. rys. W. Siwek. Tablice „Ptaki chronione". Wyd. Ligi Ochrony Przyrody.

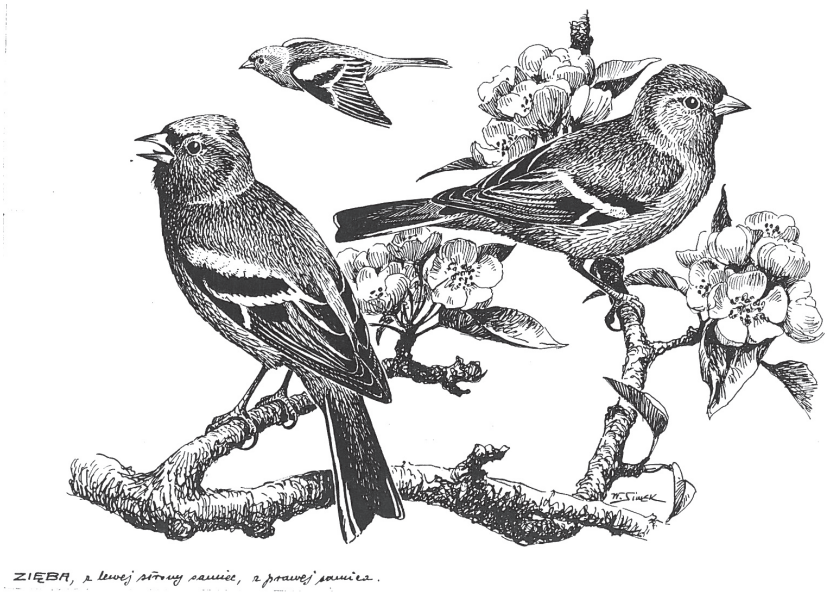


Prace te znajdują się w zbiorach Muzeum Państwowego w Oświęcimiu i wiele z nich brało udział w wystawach urządzanych przez Muzeum w kraju i zagranicą (Berlin, Japonia, była Czechosłowacja).

Mgr Kazimierz Smoleń, kiedyś więzień KL Auschwitz, nr 1527, następnie długoletni dyrektor Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, tak wypowiedział się na temat twórczości brata: *Władysław Siwek należał do malarzy, byłych więźniów, obdarzony wręcz fenomenalną pamięcią faktograficzną. Przejawia się ona np. w obrazie „Rewizja przy bramie". Pierwszoplanowe postacie, tak więźniów jak i grupa esesmanów stojących z prawej strony obrazu (kierownik obozu Hössler, kierownik zatrudnienia więźniów, Max Seel, i raportowy Hartwig), a nawet osoby stojące na dalszy planie (z lewej strony obrazu raportowy Oswald Kaduk) przedstawione są w sposób fotograficzny.*

Dzięki tej dokładności, akwarele kolorowe (format 35 x 50 cm) przedstawiające esesmanów: Ludwiga Plagge (zwanego Perełką), Oswalda Kaduka i Wilhelma Bogera były przesyłane do Norymbergi na proces tych esesmanów jako dowody ich zachowań w obozie.

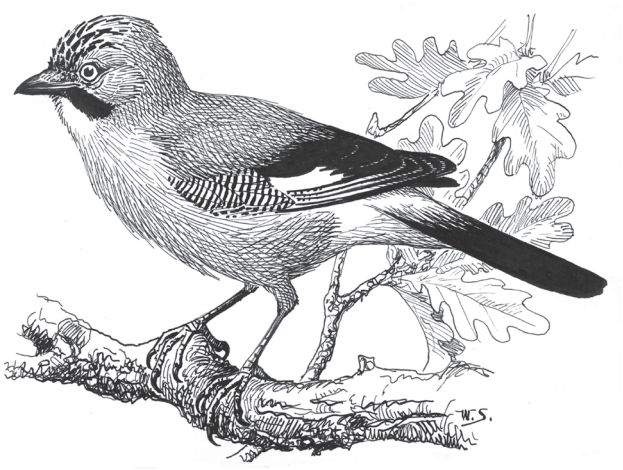
Ale w tym morzu zła i zbrodni, jakim był KL Auschwitz, byli wśród esesmanów przyzwoici ludzie. Do takich brat zaliczał ornitologa z Wiednia, o nazwisku Günther Niethammer. Wydał on pracę naukową: *Beobachtungen über die Vogelwelt in Auschwitz* (Spostrzeżenia o świecie ptaków w Oświęcimiu), która ukazała się w latach 1942–1944 w czasopiśmie naukowym w Wiedniu. Na temat tej pracy prowadził on z bratem rozmowy. Jako ornitolodzy, mieli wspólny temat. G. Niethammer osądzony



Zięba. Rycina z oryginalnym podpisem W. Siwka (źródło: Ferens B. 1957. Ochrona gatunkowa zwierząt w Polsce. Zakład Ochrony Przyrody PAN, Kraków).

został w pierwszym procesie SS–nów w Krakowie, w procesie apelacyjnym w Warszawie został uniewinniony [wyjaśnienia w przypisie], dzięki poparciu wielu europejskich naukowców–ornitologów oraz brata i innych więźniów obozu, którzy go znali.[25]

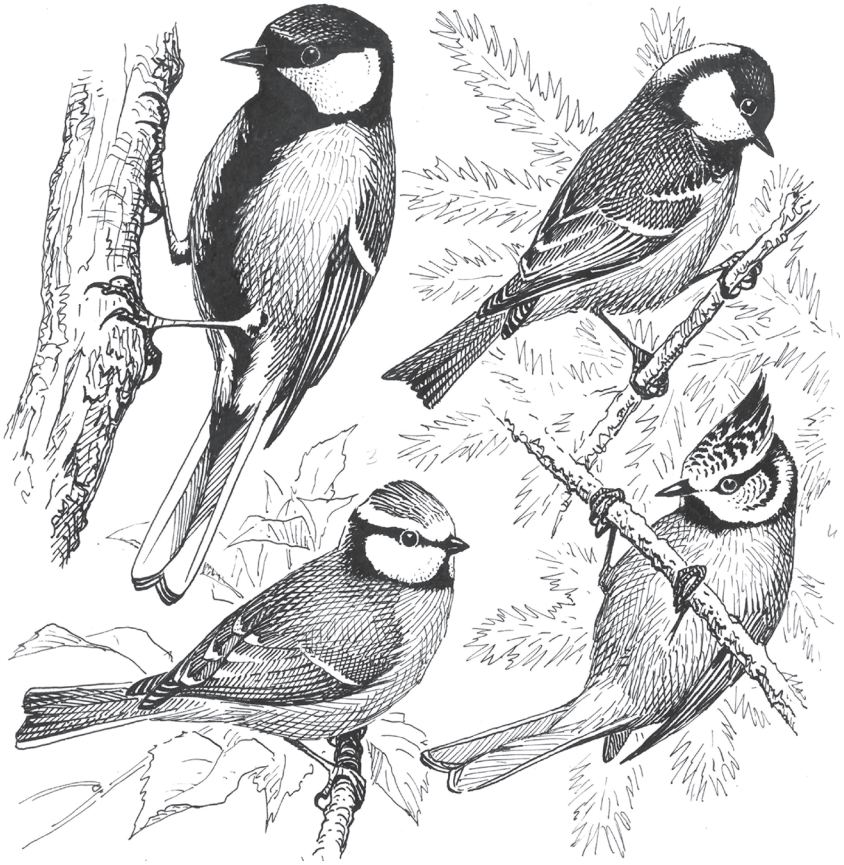
[25] O osobie prof. G. Niethammera warto napisać coś więcej. Jeżeli popatrzymy tylko na zasługi na polu nauki, to pokazuje się nam jako wybitny zachodnioniemiecki ornitolog. Opublikował dziesiątki prac, a do najważniejszych należy trzytomowe dzieło *Handbuch der deutschen Vogelkunde* (1937–1942), był współautorem kilku pierwszych tomów *Handbuch der Vögel Mitteleuropas* (1966–1974), jednym z redaktorów niemieckiej edycji przewodnika Petersona (*Die Vögel Europas*); w roku 1957 mianowany został profesorem ornitologii i geografii zwierząt; w latach 1968–1973 był prezesem Niemieckiego Towarzystwa Ornitologicznego, a w latach 1962–1970 redaktorem czasopisma *Journal für Ornithologie*. W latach 30. i w czasie drugiej wojny światowej był bardzo zaangażowany w działania hitlerowców. W 1940 r. wstąpił do Waffen SS – zbrodniczej, paramilitarnej formacji partii nazistowskiej. Wraz z rozpoczęciem przez Niemcy działań wojennych w Polsce i ZSRR składające się z esesmanów Einsatzgruppen przedsięwzięły masowe akcje eksterminacyjne; Niethammer został przydzielony do Oddziałów Trupich Główek (SS-Totenkopfverbände), grupujących funkcjonariuszy obozów koncentracyjnych; w Auschwitz był, m.in. wartownikiem, najczęściej przy głównej bramie obozu. Pod koniec marca 1941 r. na jego wniosek, przydzielono zadania preparowania ptaków dla potrzeb szkoły niemieckiej oraz naukowe zbadanie fauny ptaków okolic Oświęcimia. Później wyjechał do Grecji, ale do Auschwitz wrócił jeszcze na dwa miesiące: we wrześniu i październiku roku 1942. Opublikował w roku 1942 w wiedeńskim czasopiśmie *Annalen des Naturhistorischen Museums* pracę „Beobachtungen über die Vogelwelt von Auschwitz (Ost-Oberschlesien)" (Obserwacje nad ptakami Auschwitz, wschodni Górny Śląsk); później opublikował dwa uzupełnienia w *Berichte Vereins Schlesischer Ornithologen* (1942) i w *Annalen*... w roku 1943. Po wojnie, na podstawie sugestii prof. A. von Jordansa, oddał się w ręce brytyjskich wojsk okupacyjnych. Anglicy po internowaniu z początkiem lutego 1946 r., już w listopadzie oddali go w ręce polskiego wymiaru sprawiedliwości. Przetrzymywany był w więzieniu w Krakowie, a Sąd Okręgowy w marcu 1948 r. skazał



Sójka, rys. W. Siwek. (źródło: Nowak E. 1961. Ptaki pomocnikami rolnika, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa).

O obozie oświęcimskim napisano wiele książek, m.in. Mieczysław Szachewi, więzień obozu nr 18630, opisał życie w obozie w książce pt. *Noce bez świtu*, wydanej w 1973 r. przez Ministerstwo Obrony Narodowej i zamieścił w niej obozową fotografię brata oraz 7 fotografii obrazów, które brat malował w latach 1947–1953 na temat

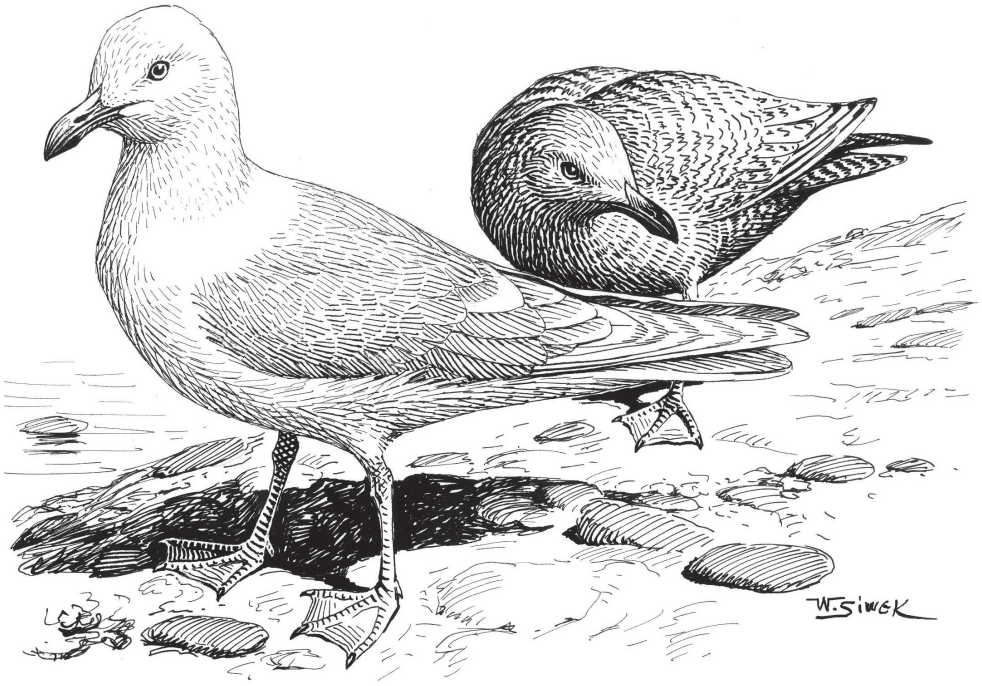
go na 8 lat więzienia. Jednakże po rozprawie apelacyjnej wyrok złagodzono do 3 lat więzienia. W listopadzie 1949 r. wydalono go z Polski. Tak niski wyrok był możliwy dzięki wstawiennictwu brytyjskich i polskich ornitologów (opracowano przede wszystkim na podstawie: E. Nowak 2013. Ludzie nauki w czasach najtrudniejszych. Wspomnienia o przyrodnikach. Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań; A. Cyra 2017. Świat ptaków w Auschwitz; http://cyra.wblogu.pl [dostęp: 10.12.2018]). W gabinecie komendanta Auschwitz Rudolfa Hossa znaleziono odbitkę pracy Niethammera o ptakach Auschwitz z wyrazami podziękowania. Sytuację tę opisuje późniejszy lekarz Andrzej Zaorski, wtedy student medycyny uczestniczący w akcji niesienia pomocy chorym i wycieńczonym więźniom: *Pamiętam to dobrze dlatego, że wywarł na mnie wstrząsające wrażenie fakt, iż w obozie śmierci można było chodzić pomiędzy umierającymi ludźmi i oglądać w górze ptaki na drzewach, a równocześnie nie widzieć, co się dookoła dzieje*. W. Siwek nie zetknął się w obozie z D. Niethammerem. Wydana w języku polskim nowela Arno Surmińskiego *Życie ptaków w Auschwitz*, której bohaterem jest esesman-ornitolog i polski więzień, były student sztuki, Marek Rogalski, jest tylko fikcją literacką i nie ma umocowania w faktach. Opowiadanie to bardzo luźno powiązane jest na losach Niethammera (w strukturę powieści równocześnie wkomponowano liczne cytaty z naukowej publikacji ornitologa). Bardziej odpowiednią osobą byłby Jan Grębocki (więzień nr 136), który według Niethammera pomagał mu w badaniach ornitologicznych oraz preparował ptaki. Prosił prokuraturę o jego odnalezienie, jednakże Grębocki prawdopodobnie zginął 3.05.1945 r. w Zatoce Lubeckiej, kiedy samoloty alianckie zbombardowały statki zapełnione więźniami; z kilku tysięcy więźniów ocalało tylko około 350, gdyż oprócz bombardowania, zginęli od kul zarówno esesmanów, jak i cywilów zgromadzonych na nabrzeżu. Jak pisze E. Nowak, cytując słowa W. Siwka: *Ale nie wszyscy esesmani w Auschwitz byli ornitologami lub studentami szkół artystycznych... Absolutna ich większość, a cała załoga na przestrzeni owych 5 lat liczyła kilka tysięcy osób, „swój obowiązek" wypełniała Ordnungsgemäß* (*coś w rodzaju według porządku*). Podobną powieść. *Der Vogelsammler von Auschwitz* (Kolekcjoner ptaków z Auschwitz), napisał pisarz irańsko–austriacki, Hamid Sadr.



Sikory: bogatka, sosnówka, modraszka i czubatka, rys. W. Siwek. (źródło: Nowak E. 1961. Ptaki pomocnikami rolnika, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa).

obozowych przeżyć (obrazy z kolekcji Państwowego Muzeum Oświęcimiu). Również Janina Jaworska w książce pt. *Nie wszystek umrę*, wydanej w 1975 r. przez Wyd. „Książka i Wiedza" na temat prac polskich malarzy-plastyków o martyrologii Polaków w niemieckich obozach koncentracyjnych napisała szeroko o twórczości malarskiej brata w tym zakresie.

> [*W wolnych chwilach wracałem do ptaków, ale strzelbę zmieniłem na lornetkę. Nie mogłem zabijać, może dlatego, że zbyt wiele tego zabijania widziałem. Okolice Oświęcimia dawały duże możliwości obserwacji ptaków wodnych. Rzeka Soła, Wisłą i duże stawy rybne dookoła. Poza tym miałem dostęp do gimnazjalnego gabinetu zoologicznego, gdyż dyrektor gimnazjum był moim przyjacielem. W gabinecie tym znalazła się po wojnie pokaźna ilość wypchanych, ptaków, które w czasie okupacji strzelał i wypychał SS-man z załogi obozowej, prawdopodobnie Niethammer*] (Siwek 1976)



Mewa blada, rys. W. Siwek (dzięki uprzejmości J. Wasilewskiego).

Pracownik naukowy Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, p. Adam Cyra, zamieścił w *Panoramie* katowickiej z dn. 22.01.1989 r. obszerny reportaż o pobycie W. Siwka w KL Auschwitz, pt. *Gdybym nie malował – nie przeżyłbym*, ilustrując go fotografią obozową brata i pięcioma obrazami z przeżyć obozowych, wykonanymi przez brata, które znajdują się w Państwowe Muzeum w Oświęcimiu.

Przez 15 lat (1947–1962) brat mieszkał w Oświęcimiu, a w latach 1947–1953 pracował w Państwowym Muzeum. Temat prac malarskich o przeżyciach w KL Auschwitz został wyczerpany i brat coraz więcej rysował ulubione ptaki i zwierzęta. Nawiązał współpracę z instytucjami naukowymi i wydawnictwami w Warszawie i Krakowie. Mieszkając z dala od tych centrów kultury, utrudnione miał bieżące kontakty ze swoimi zleceniodawcami. Same przejazdy z Oświęcimia do Warszawy i Krakowa były męczące i bardzo czasochłonne. Brat podjął starania o mieszkanie w Warszawie. Miarodajne władze w Warszawie uwzględniły w 1962 r. wniosek brata poparty faktem, że był więźniem Oświęcimia[26] oraz opinią Państwowego Wydawnictwa Naukowego, że jest

[26] W tej sprawie bardzo pomógł W. Siwkowi, ówczesny premier J. Cyrankiewicz, także wiezień Auschwitz.

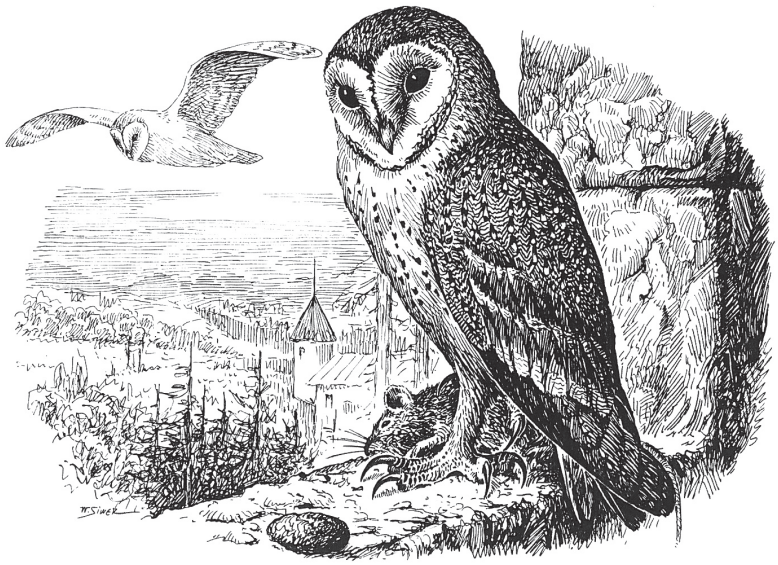
jednym z trzech najlepszych w Europie malarzy–ornitologów (obok Anglika Scotta[27] i Francuza Barruela[28]), a najwybitniejszym w Polsce.

Ówczesny kierownik Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie, prof. dr Bronisław Ferens,[29] tak napisał w 1983 r. w 4–tym numerze czasopisma *Chrońmy Przyrodę Ojczystą* o współpracy z bratem: *Władysław Siwek to niezwykle utalentowany, prawdziwy artysta–ornitolog, aczkolwiek amator, znakomity odtwórca ptaków, których był nie tylko znawcą, lecz także szczerym miłośnikiem. Ta ornitologiczna pasja sprawiła, że pewnego dnia w 1954 roku, niespodziewanie spotkaliśmy się w Zakładzie Ochrony Przyrody PAN w Krakowie przy Ariańskiej 1. Przedstawił mi wtedy obfitą tekę własnych prac, wykonanych w barwach, przeważnie akwarelą lub temperą oraz moc piórkowych ilustracji ptaków i szkiców ołówkiem. Zdumienie moje i podziw dla talentu nieznanego mi Autora tych prac było wielkie i zaskakujące. Nie przeczuwałem bowiem, że mieliśmy w Polsce tego formatu znawcę ptaków i zarazem w jednej osobie artystę malarza i grafika, tak bardzo polskiej ornitologii potrzebnego. Zawarliśmy w tym dniu nie tylko znajomość, lecz także przyjaźń, która rychło wydała pożądane owoce dla ornitologii i ochrony ptaków.* Żywy kontakt z Zakładem Ochrony Przyrody w Krakowie i osobisty z prof. Władysławem Szaferem był w życiu W. Siwka pamiętny, a dla Zakładu – mającego własne wydawnictwa – niezwykle pożyteczny. Prof. W. Szafer wysoko oceniając szczególne artystyczne zdolności W. Siwka, jako

[27] Sir Peter Scott – brytyjski ornitolog, działacz na rzecz ochrony przyrody, malarz (14.09.1909–29.08.1989). Napisał lub był współautorem 18 książek i zilustrował wiele innych.

[28] Zapewne chodzi tu o Paula Barruela – francuskiego rysownika i malarza (15.02.1901–2.03.1982); autora ilustracji do książek: *Les Oiseaux nicheurs d'Europe* (1958), *Les Oiseaux de Chine, de Mongolie et de Corée* (1978, 1988), *Mammiferes d'Europe* (1970).

[29] Bronisław Ferens (1912–1991). Ornitolog, działacz ochrony przyrody, profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor licznych prac z dziedziny ornitologii i ochrony przyrody.



Płomykówka. rys. W. Siwek (źródło: Ferens B. 1956. Ochrona i znaczenie ptaków w miastach. Wiedza Powszechna).



Dzięcioł średni i dzięciołek, rys. W. Siwek. (źródło: Nowak E. 1961. Ptaki pomocnikami rolnika, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa).

znakomitego malarza-animalisty i grafika, walnie dopomógł mu w sprawie przyjęcia go do Związku Polskich Artystów Grafików.[30]

Nie sposób w tym krótkim wspomnieniu wymieniać wszystko to, co Władysław Siwek wykonał w latach swej twórczości artystycznej. Wspomnę tylko o tych Jego ilustracjach będących prawdziwą ozdobą książek, których był autorem, współautorem i redaktorem. Ilustrował tytuły:

– Ochrona i znaczenie ptaków w miastach. B. Ferens, 1956, Wiedza Powszechna, z 16 rysunkami.

– Ochrona gatunkowa zwierząt w Polsce (ZOP PAN 1957) ze 172 rysunkami. Praca ta została wydana też w języku angielskim w 1965 r.[31]

– Klucze do oznaczania kręgowców w Polsce – część IV A–Ptaki (1967).[32]

– Fauna słodkowodna Polski – Ptaki (1977) ze 167 rysunkami.[33]

Tylko dla tych czterech wyżej wymienionych książek wykonał W. Siwek w sumie 586 oryginalnych rysunków piórkowych ptaków, jednakże jest to zaledwie cząstka

[30] Związek Polskich Artystów Grafików – istniał przed II wojną światową, być może chodzi tu o Związek Polskich Artystów Plastyków (ZPAP) – stowarzyszenie zarejestrowane w marcu 1911 r. w Krakowie; istniejące do dzisiaj.

[31] W książce, na 172 czarno–białych ilustracjach, przedstawiono 237 sylwetek ptaków, ze 128 gatunków.

[32] W książce, na 221 czarno–białych ilustracjach, przedstawiono 412 sylwetek ptaków, z około 140 gatunków.

[33] W książce, na 168 czarno–białych ilustracjach, przedstawiono 415 sylwetek ptaków, z ponad 110 gatunków.



Kazarka czubata – jeden z ostatnich rysunków wykonanych przez W. Siwka (dzięki uprzejmości E. Nowaka).

całej jego żmudnej pracy jako grafika. Jego barwne – jakże wiernie oddane i trafne – podobizny ptaków ozdabiają szereg wydań *Atlasu Ptaków Polski*, z tekstem prof. Jana B. Sokołowskiego (Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych).[34]

Z inicjatywy prof. dr. B. Ferensa, który był autorem wszystkich haseł ornitologicznej treści w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN, powierzono Władysławowi Siwkowi nie tylko wykonanie licznych, pięknych ilustracji piórkowych, lecz także wielu oryginalnych tablic (18 kolorowych i 14 jednobarwnych) ozdabiających to trzynastotomowe dzieło.

Jednym z ostatnich Jego dzieł było 96 barwnych tablic, zawierających około 1500 ilustracji zdobiących przewodnik terenowy pt. Ptaki Europy – pracę zbiorową pod redakcją naukową Kazimierza A. Dobrowolskiego, przy współpracy: Zygmunta Czarneckiego, Bolesława Jabłońskiego i Eugeniusza Nowaka, wydaną przez PWN w 1982 r. Śmiało można powiedzieć, że znany w całym świecie ze swych dzieł, ornitolog i również artysta Roger Tory Peterson[35] *– Amerykanin – miał w osobie Władysława*

[34] W książce, na 128 kolorowych ilustracjach, przedstawiono 657 sylwetek ptaków, z 283 gatunków. W pierwszym wydaniu z 1965 r. nie było rysunku żołny, która pojawiła się w wydaniu drugim, z 1968 r. Do roku 1992 ukazało się 6 wydań, z olbrzymim, jak na dzisiejsze czasy łącznym nakładem blisko 500 000 egzemplarzy; sam tylko nakład wydania piątego to 200 000 egzemplarzy.

[35] Roger Tory Peterson (28.08.1908–28.07.1996) – znany na całym świecie amerykański ornito-



Zimorodek. rys. W. Siwek. Tablice „Ptaki chronione". Wyd. Ligi Ochrony Przyrody.

Siwka równego sobie, oryginalnego, polskiego artystę-ornitologa.

Wydawnictwo *Przyroda Polska* nr 2 z lutego 1981 r. zamieściło wywiad z bratem pt. *W pracowni artysty-przyrodnika*,[36] przeprowadzony przez redaktora Wawrzyńca Milewskiego.

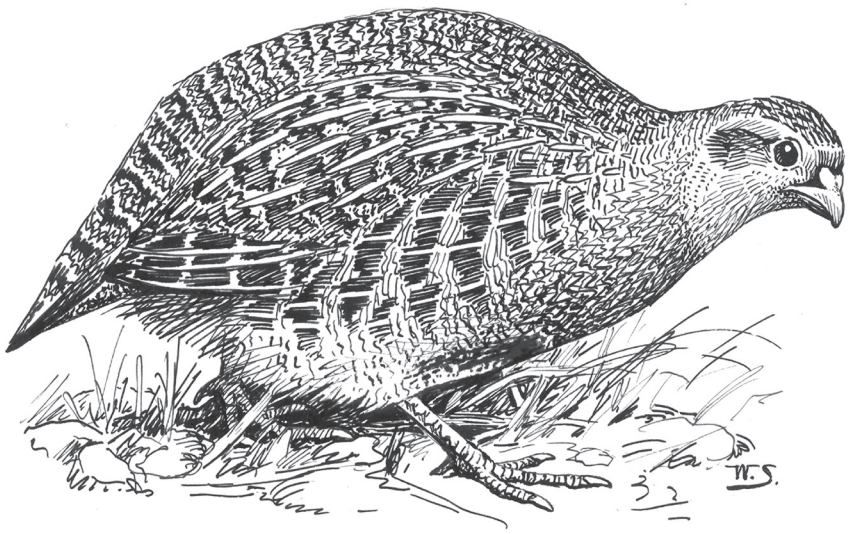
Podaję kilka cytatów z tego wywiadu: *Rysunki Władysława Siwka, zwłaszcza ptaków, zdobią encyklopedie, wiele atlasów i podręczników szkolnych, dużą ilość wydawnictw popularnych oraz książek o charakterze naukowym. Znają je doskonale ci, którzy na co dzień mają do czynienia z publikacjami Ligi Ochrony Przyrody; z tą oficyną znakomity rysownik współpracuje już ponad 25 lat.*

> [*Ptakiem, który szczególnie interesował mnie ze względu na swe ubarwienie – była słonka. Jej subtelny wzór, skromny, a jakże urozmaicony był szczególnie trudny do odtworzenia. Słonkę malowałem wiele razy – zawsze z usterkami. Interesowały mnie również bardzo sylwetki ptaków w locie. Dobrze narysowanego ptaka w locie trudno jest zobaczyć. Nawet Petersen, jeden z najlepszych współczesnych malarzy ptaków, niektóre ptaki w locie sknocił. Wiele obserwacji i szkiców poświęciłem temu tematowi. Ideałem pięknej, wytwornej sylwetki latającego ptaka jest dla mnie rybitwa zwyczajna*] (Siwek 1976).

Wypowiedzi brata: *Są jeszcze takie dziedziny poznania ludzkiego, dla których obraz rzeczywistości kreślony ręką człowieka ma czasem dużo większe znaczenie, aniżeli*

log, pisarz, przyrodnik i ilustrator. W 1934 r. opublikował swój nowatorski przewodnik *A Field Guide to the Birds*, pierwszy nowoczesny przewodnik terenowy. Do historii przeszedł system identyfikacji ptaków Petersona, który opierał się przede wszystkim na podobieństwach kształtu, wielkości i ubarwienia ptaków. W Europie, w tym i w Polsce najbardziej znana jest książka *A Field Guide to the Birds of Britain and Europe*, napisali go razem z nim: G. Mountfort, P.A.D. Hollom, I.J. Ferguson–Lees oraz D.I.M. Wallace (1954, 1965, 1971, 2004).

[36] Dokładny tytuł brzmi *W pracowni artysty przyrodnika. Rysunki Władysława Siwka.*

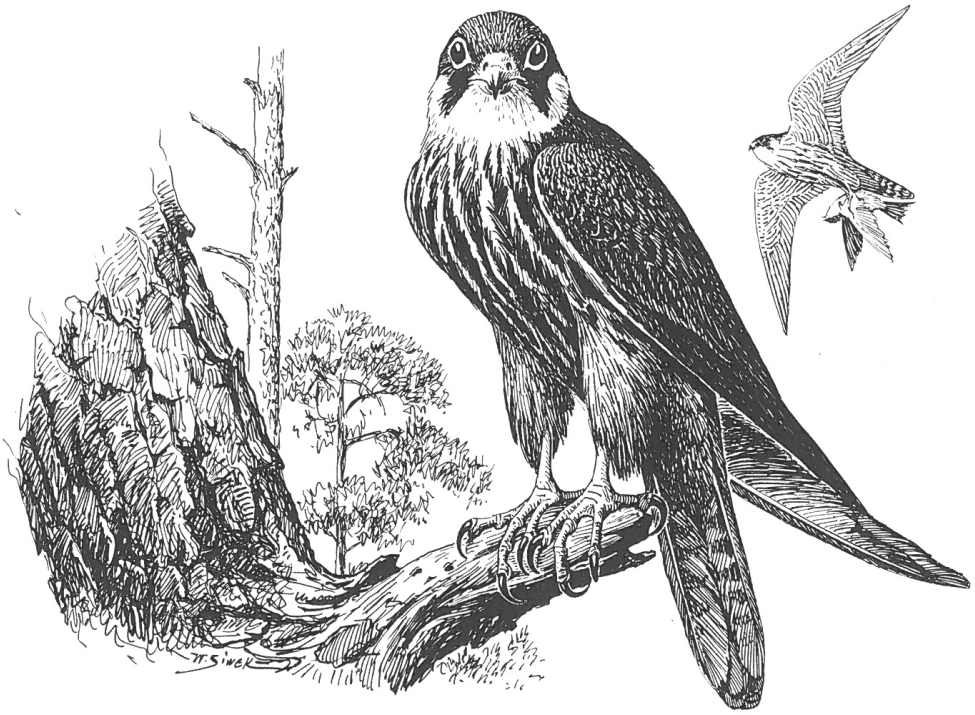


Kuropatwa. rys. W. Siwek (źródło: Nowak E. 1961. Ptaki pomocnikami rolnika, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa).

najbardziej doskonała fotografia. Tą dziedziną jest ornitologia. Subtelne linie na skrzydłach i ogonach ptaków, minimalnie jaśniejsze czy ciemniejsze ubarwienie podgardla, dzioba lub nóg – wykonane ręką rysownika, umożliwiają identyfikację gatunku, a tego nie da fotografia. W pracy posługuję się najszczególniejszymi opisami każdego ptaka – młodzika, samca, samicy – zawartymi w trzech tomach (*zeszytach*), *do których wprowadziłem dane o prawie wszystkich ptakach Europy. Dane te dotyczą nie tylko dokładnego wyglądu zewnętrznego ptaka, jego sylwetki w locie i w stanie spoczynku, ale również miejsca i czasu występowania gatunku, jego miejsc lęgowych, tras przelotowych, a także informacji o głosie ptaka. Ptaki głosami się nawołują, ostrzegają, wabią. Bardzo istotne jest ubarwienie ptaka – inne u młodzika, inne u samca, inne u samicy. Bez tak skrupulatnej charakterystyki ptaków, dostępnej w każdej chwili podczas mojej pracy, nie mógłbym nic zrobić lub prawie nic. Każdy ptak ma tu swą nazwę w języku polskim, łacińskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim.*

Redaktor W. Milewski mówi: *Ptaki, które Pan maluje, rzeczywiście są „jak żywe*". Odpowiedź: *Za dokładne – powiedziano mi kiedyś w PWN–ie.* [...] *Maluję tylko w ciągu dnia; latem już nawet od godz. 5, zimą od 8. Nigdy dłużej niż do wczesnych godzin po południowych. Słońce, które o tej porze wślizguje się do mego pokoju, tak bardzo fałszuje kolory, że nie jestem w stanie pracować.* [...] *Wolę malować zwierzęta niż ludzi, a ze zwierząt – oczywiście ptaki, z ptaków wróblowate.*

Naukowiec-ornitolog, współautor *Ptaków Europy* Eugeniusz Nowak napisał w 1983 r. w wydawnictwie „Chrońmy Przyrodę Ojczystą" o Władysławie Siwku: *Najzdolniejszy i najbardziej produktywny polski malarz-animalista, który zasłynął głównie w dziedzinie malarstwa ornitologicznego. Łączył w sobie wielki talent arty-*



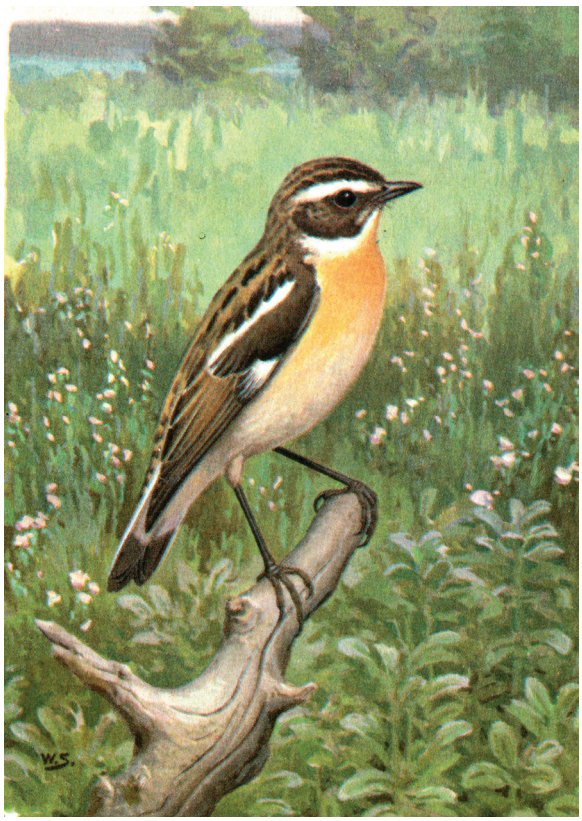
Kobuz. rys. W. Siwek (źródło: Ferens B. 1957. Ochrona gatunkowa zwierząt w Polsce. Zakład Ochrony Przyrody PAN, Kraków).

styczno–graficzny, doświadczenie ornitologa-terenowca (*posiadał duży zbiór własnych szkiców ptaków wykonanych z natury*), *umiejętność artystycznej interpretacji naukowych materiałów pomocniczych (okazy muzealne, fotografie, szkice) oraz zdolności dydaktyczno–pedagogiczne. Był przy tym artystą silnej woli, który wbrew przeciwnościom losu* (*choroba, brak materiałów, które były trudno dostępne, brak prawdziwej pracowni – tylko jeden pokój, który po godzinach pracy był pokojem mieszkalnym*) *decydował się nie tylko na podejmowanie zobowiązań wymagających wielu lat pracy, ale także wywiązywał się z nich solidnie i punktualnie.*

Nie dysponował oszklonymi pawilonami, nowoczesnymi sztalugami, stołami kreślarskimi i oświetleniem specjalistycznym, będącymi atrybutami pracy Petersona, Scotta czy Barruela. Mimo to na jego dużym biurku powstało tysiące rysunków i obrazów.

Lata więzień i obozów odbiły się bardzo na jego zdrowiu. Za ironię losu można uznać fakt, że dwa miesiące przed śmiercią otrzymał od Niemców zaproszenie na leczenie astmy w sanatorium w Bawarii, gdy już nie miał sił tam wyjechać. Zaproszenie wystosował dr K. Lang, młody lekarz i ornitolog spod Monachium.

Dalej pisze E. Nowak o długich rozmowach z bratem na tematy ornitologiczne, gdy m.in. omawiali audycję nadaną w polskiej telewizji o Amerykaninie, malarzu-



Pokląskwa. rys. W. Siwek. Tablice „Ptaki chronione". Wyd. Ligi Ochrony Przyrody.

-ornitologu Rogerze Petersonie. E. Nowak skomentował ten fakt słowami Wincentego Pola: *Cudze chwalicie – swego nie znacie*; *wydaje się dewizy na takie filmy, a na miejscu w Warszawie można było też nakręcić film o twórczości ornitologicznej, na pewno nie gorszy tematycznie. I może nie wypadłby tak efektownie w tym małym mieszkaniu przy ul. Kruczej, ale z całą pewnością, byłby nam milszy i bliższy*.

Według E. Nowaka, dziełem swego życia nazwał W. Siwek *Ptaki Europy*, nad którymi pracował w latach 1969–1974, a które przeleżały w Państwowym Wydawnictwie Naukowym osiem lat, bo nie było odpowiedniego papieru na barwne tablice. Wydawnictwo PWN zaprzepaściło wydanie tych tablic w Anglii, kiedy w połowie lat siedemdziesiątych londyńskie wydawnictwo Collins usilnie o to zabiegało.

> [*Najwięcej czasu zajmuje mi opracowanie szczegółów; np. głowy ptaka i jego nóg. Z resztą daję sobie już dość szybko radę. Ale i tak na wykonanie jednej planszy poświęcam około jednego tygodnia*] (Przyroda Polska nr 2 z 1981 r.).

Ptaki Europy zostały wydane dopiero w 1982 r., gdy z powodu stanu wojennego, odpowiedni papier nie mógł być wykorzystany na inne wydawnictwa. Następne wydanie zostało dokonane przez Agencję ELIPSA w 1990 r. w Warszawie.[37]

[37] W roku 2000 nowe, poprawione i uzupełnione wydanie ukazało się w Wydawnictwie Naukowym PWN. We wstępie do drugiego wydania znalazły się piękne słowa o W. Siwku napisane przez autorów i redakcję: *Jedno natomiast pozostało niezmienione – rysunki i kolorowe tablice wykonane przez Władysława Siwka. Ogromna wrażliwość, rozwinięty zmysł obserwacji i talent umożliwiły mu stworzenie dzieła unikalnego. Na podstawie własnych obserwacji i szkiców z natury oraz, w przypadku ptaków nie występujących w Polsce, zbiorów muzealnych, nama-*

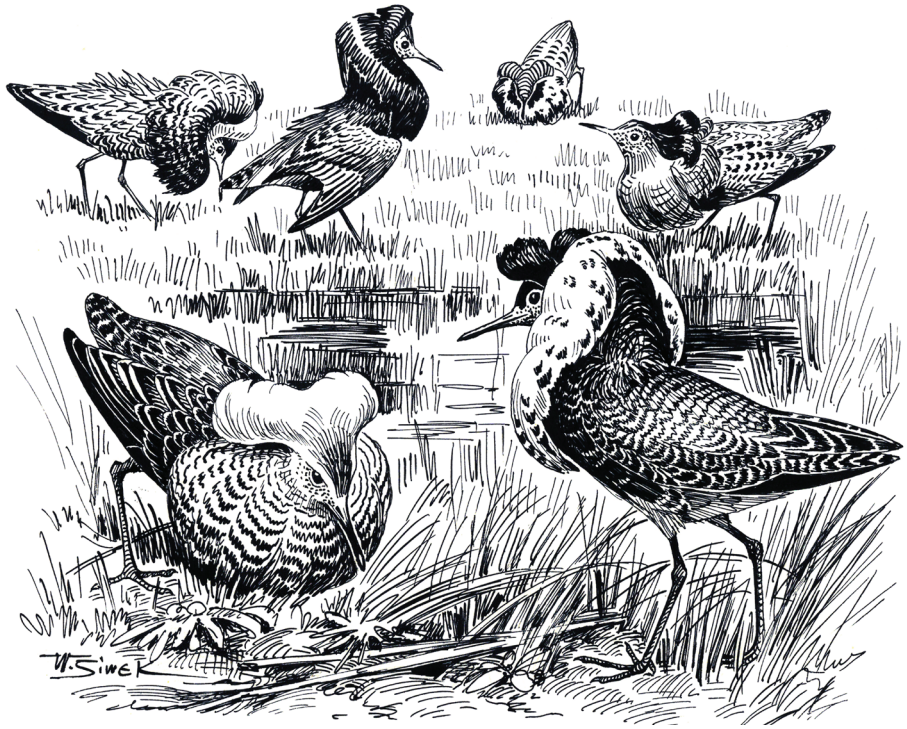


Rybitwa popielata. rys. W. Siwek. Ptaki chronione w Polsce. Wyd. Ligi Ochrony Przyrody.

E. Nowak pisze jeszcze o obserwacji, jakiej dokonał na Bagnach Biebrzańskich, o której już nie zdążył bratu opowiedzieć: *Idąc o świcie groblą przez bagno Ławki odkryłem stary samochód, a obok niego namiot zamieszkały przez trzech chłopców z Gdańska, którzy spędzali tu swój urlop; byli właśnie zajęci określaniem gatunków ptaków, które siedziały na krzewie przed ich kryjówką. Przed sobą mieli tablice kolorowe Władysława Siwka. To wtedy właśnie pomyślałem: nikt w okresie ostatniego ćwierćwiecza nie przysłużył się ornitologii polskiej tak bardzo, jak Władysław Siwek.*[38]

lował prawie 600 gatunków ptaków Europy. Nie są więc one kompilacjami z innych (nawet najlepszych) ilustracji czy fotografii, lecz mają niepowtarzalny walor oryginalnych, twórczych odwzorowań ptaków. Dzięki nowoczesnej technice druku reprodukcje w obecnym wydaniu są bardzo wierne oryginałom, a te, jak sądzimy, mają wartość nieprzemijającą. Kiedy powstawały rysunki do *Ptaków Europy*, najsłynniejszym wówczas przewodnikiem do rozpoznawania ptaków był wspomniany w tekście „Peterson". Jak stwierdziła w 2014 r. Komisja Faunistyczna, po upływie 40 lat wartość tamtych przewodników, z dzisiejszego punktu widzenia, jest niewielka, ale tylko takimi źródłami wiedzy wówczas dysponowaliśmy. Jednak wartość artystyczna jest ponadczasowa i nieprzemijająca.

[38] Podobnie pisał pochodzący z Częstochowy ornitolog, Stanisław Czyż: *W pewnym momencie na wypłyceniach w rejonie Ptasiej Wyspy zauważyłem pojedynczego ptaka przypominającego z daleka siewkę złotą. Z każdą minutą obserwacji zacząłem nabierać jednak wątpliwości co do przynależności gatunkowej wstępnie oznaczonego ptaka*. [...] *Oczywiście natychmiast sięgnąłem do plecaka, gdzie spoczywały Ptaki Europy Dobrowolskiego z rysunkami Siwka. Ówczesny przewodnik Nr 1! No i wyszło mi, że oto obserwuję siewkę azjatycką !!! Dumny wróciłem do domu i natychmiast sporządziłem zgłoszenie obserwacji do Komisji Faunistycznej* [...] !!! *Euforia* !!! (stanislawczyz.blogspot.com)



Bataliony. rys. W. Siwek (źródło: Ferens B., Wasilewski J. 1977. Fauna słodkowodna Polski. 3. Ptaki (Aves). PWN, Warszawa–Poznań).

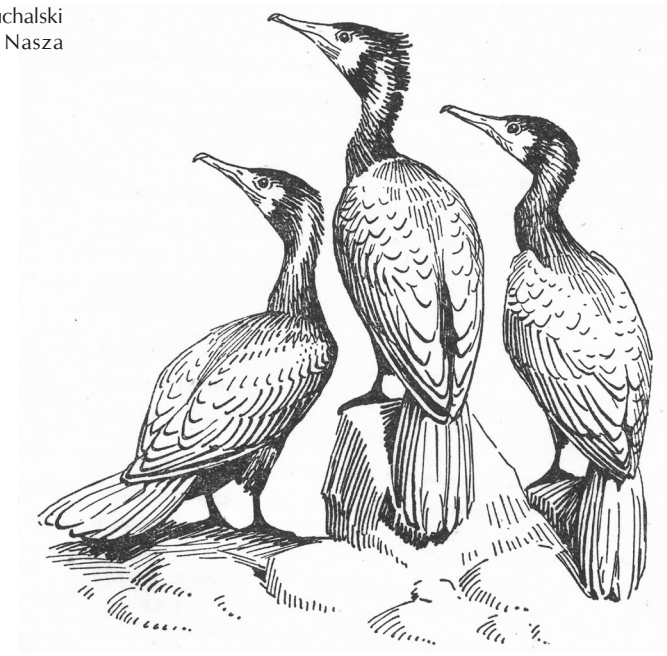
Obserwacje ptaków brat prowadził już w latach trzydziestych, gdyż mieszkając w Niepołomicach zajmował się ich życiem na terenie Puszczy Niepołomickiej.

Wyjeżdżał też do Kobrynia na Polesie (gdzie miał kwaterę u kolegi z Niepołomic, kpt. Jana Wojasa), aby na rozlewiskach bagien obserwować żyjące tam ptactwo wodne.

Od 1953 r. brat wyjeżdżał do Stacji Ornitologicznej w Górkach Wschodnich nad Zatoką Gdańską oraz nad jeziora mazurskie, gdzie ptaki przelatujące z północy Europy na południe i z powrotem, miały stałe miejsca zbiórki i odpoczynku – takie ptasie bazy.

> [*W czasie terenowych wędrówek* (*znajomość głosu ptaków pomaga*) *odnajdywać ptaki ukrywające się w gąszczu liści drzew i obserwować je, wiedząc, że podpatruję ten a nie inny gatunek, jeśli inne cechy rozpoznawcze zawodzą. Zresztą znajomość zachowania się ptaków i ich obyczajów jest również bardzo pomocna w moim zawodzie. Rysuję je przecież nierzadko w naturalnym dla nich środowisku, w ruchu, w charakterystycznym ich zachowaniu się*] (Przyroda Polska 1981)

Do obserwacji tamtejszych ptaków zapraszał Włodzimierza Puchalskiego, znanego fotografa i miłośnika przyrody i ptaków. Współpracując wydali razem dwie książki



Kormoran. rys. W. Siwek. (źródło: Puchalski W. 1957. Wyspa kormoranów. Nasza Księgarnia).

1956 r. *W krainie łabędzia*[39] i w roku 1957 *Wyspa kormoranów*,[40] gdzie znalazły się rysunki Władysława. Oprócz wymienionych już prac z zakresu ornitologii, podaję ważniejsze wydawnictwa, które brat ilustrował tablicami, obrazami i rysunkami:

– Chronione w Polsce gatunki roślin. 1958. W. Szafer, Kraków.

– Jak latają zwierzęta. 1965. K.A. Dobrowolski, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.

– Płazy i gady Polski. Atlas. 1966. M. Młynarski, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.

– Gady jadowite. 1969. W. Jaroniewski. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, s. 98.

– Tablice szkolne: Ptaki, zwierzęta, gady i płazy – 20 tablic kolorowych 100 x 75 cm, 43 tablice kolorowe 75 x 50 cm. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.

– Ochrona roślin w Polsce. 1956. L. Świejkowski. Wydawnictwo Poziom, Łódź, s. 391.

– Ptaki pomocnikami rolnika. 1961. E. Nowak. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.

[39] Ilustracje W. Siwka zdobią nagłówki każdego z rozdziałów. Łącznie w całej książce znajdują się 22 ilustracje.

[40] Ilustracje W. Siwka zdobią nagłówki każdego z rozdziałów. Łącznie w całej książce znajdują się 34 ilustracje.



Nagrobek W. Siwka (fot. E. Antoniewska)

– Ilustracje do foto-przeźroczy „Ptaki drapieżne". 1965 (12 barwnych plansz). Wojewódzki Konserwator Przyrody, Warszawa.

– Kanarki. W. Świeży. 1970, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa (12 kolorowych plansz z 12 rasami i odmianami barwnymi).

Nagrobny portret W. Siwka, z czasów służby wartowniczej na zachodzie. fot. E. Antoniewska



– Liga Ochrony Przyrody: Kraków, Katowice, Warszawa – 81 barwnych plansz ssaków, ptaków, owadów, płazów i gadów oraz wiele ilustracji do kalendarzy, kalendarzyków, afiszy, folderów.

– Ilustracje ptaków do foto-przeźroczy – 176 barwnych plansz. Państwowe Przedsiębiorstwo Reklamy Filmowej i Przeźroczy, Warszawa.

– Zoologia. 1953. Z. Naumow, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa (2 barwne tablice z 18 krajowymi gatunkami).

– Mała Encyklopedia Powszechna PWN. 1968. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, (5 tablic jednobarwnych różnych zwierząt, jedna, kolorowa ptaków oraz 290 rysunków piórkowych zwierząt).

– Encyklopedia Powszechna PWN. 1973–1976. 4 tomy, Warszawa.

Czytając ten życiorys, można zauważyć jakże zbieżne dwie opinie wydane o bracie przez ludzi z dwóch różnych środowisk i tak bardzo odległe w czasie:

- Rodzina Leśnika napisała w 1936 r.: *Autor i wykonawca karykatur, amator artysta–malarz, pan Władysław Siwek, to nie był leśnik, jednak wczuł się i umiłował przyrodę, a w szczególności las i jego mieszkańców czworonożnych i skrzydlatych. Poświęcił czas i pracę bezinteresownie dla leśników.*[41]

- Pracownik naukowy PAN prof. dr B. Ferens napisał w 1985 roku: *Władysław Siwek to niezwykle utalentowany, prawdziwy artysta–ornitolog, aczkolwiek amator, znakomity odtwórca ptaków, których był nie tylko znawcą, lecz także szczerym miłośnikiem.*[42]

[41] Echa Leśne nr ... z 1936 r.

[42] Tekst pochodzi z nekrologu opublikowanego w Chrońmy Przyrodę Ojczystą. ibidem....

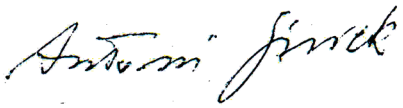
W młodości brat brał udział w życiu kulturalnym i sportowym Niepołomic: uczestniczył w przedstawieniach zespołu amatorskiego w „Sokole", malował w razie potrzeby kulisy na scenę (np. do *Dziadów* A. Mickiewicza), w tymże „Sokole" ćwiczył na matach walki zapaśnicze, w 1927 r. brał udział w zawodach lekkoatletycznych drużyn Niepołomic i Bochni, rozgrywanych na boisku sportowym w Niepołomicach (zachowało się zdjęcie z tych zawodów) – lubił jeździć na nartach, a dla mnie kupił za 15 zł narty w Bielsku. Brat był myśliwym, chodził z ojcem na polowania (pierwszego dzika upolował mając 17 lat), był dobrym strzelcem, gdyż w zawodach o mistrzostwo Polski w strzelaniu w Wilnie w 1938 r. zajął trzecie miejsce.

Pracując w D.O.K.P. projektował i wykonywał wraz z artystą–grafikiem Antonim Wasilewskim dekoracje dworca kolejowego w Krakowie, z okazji przyjazdu prezydenta Ignacego Mościckiego.[43]

Bogate w wydarzenia było życie Władysława Siwka. Pozostawił liczący się dorobek artystyczno–malarski. Był odznaczony Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldzką, Złotym Krzyżem Zasługi (1971 r.) i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1982 r.). Zmarł 27.03.1983 r. w Warszawie i tam został pochowany.[44]

Niepołomice są miejscem urodzenia, wychowania i zamieszkania do sierpnia 1940 r. Władysława Siwka, dlatego burmistrz miasta, poseł mgr inż. Stanisław Kracik – w porozumieniu z Miejsko–Gminnym Centrum Kultury – postanowił urządzić w Muzeum w Zamku Królewskim w Niepołomicach wystawę, ekspozycję jego obrazów.[45]

Niepołomice–Kraków, 31 sierpnia 1998 r.



[43] Antoni Wasilewski (1905–1975) – karykaturzysta, rysownik, malarz, ilustrator, felietonista, radiowiec (wikipedia.pl). Ilustrowany Kurier Codzienny (rocznik 24, nr 279 z dnia 8.10.1935) pisał Święto Jazdy Polskiej wypadło *nowocześnie – obmyślana dekoracja pomysłu artysty malarza A. Wasilewskiego z uwzględnieniem krzyżów „Virtuti Militari" i „Krzyża Walecznych", oraz inicjałów i proporców wszystkich pułków kawaleryjskich na tle olbrzymich białoczerwonych chorągwi powiewających z wysokich masztów przewitych girlandami*.

[44] W środę 30.03.1983 r., po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Aleksandra przy Placu Trzech Krzyży, odbył się pogrzeb na cmentarzu bródnowskim – aleja 27E, rząd 4, grób 7 (Nowak 1984).

[45] Wystawa pokazywana była przez cały 2005 r. (inf. Pani Maria Jaglarz, dyrektor Muzeum w Niepołomicach). W Muzeum zachował sie wywiad radiowy z Antonim Siwkiem, który opowiada w nim o sobie, rodzinie oraz o bracie Władysławie.

Wykaz ważniejszych prac malarskich i graficznych Władysława Siwka (w układzie chronologicznym, na podstawie dorobku przedstawionego przez W. Siwka w roku 1979 oraz danych własnych)

– 1951. Ornitologia łowiecka, Domaniewski J., PZWS, Warszawa. Ryciny do tej książki namalował W. Siwek jeszcze przed wybuchem II wojny światowej (inf. E. Nowak). Na podstawie podpisów pod rycinami udało się stwierdzić, że co najmniej 41 ilustracji z pewnością rysował W. Siwek.

– 1953. Zoologia, Naumow Z., PWN, Warszawa. 2 barwne tablice z 18 krajowymi gatunkami.

– 1955. Zielarz w służbie ochrony przyrody, Gawłowska J., Zakład Ochrony Przyrody PAN, Kraków. W. Siwek wykonał rysunki roślin w części szczegółowej – 35 ilustracji.

– 1955. Ptaki, Ferens B., [w:] Tatrzański Park Narodowy, Szafer W. (red.). Zakład Ochrony Przyrody PAN, Kraków. Łącznie 18 ilustracji.

– 1956. Ochrona roślin w Polsce. Świejkowski L., Wydawnictwo Poziom, Łódź. W tej książce co najmniej kilkanaście rysunków w „stylu Siwka", ale nie są one sygnowane, a grafików wymieniono na stronie redakcyjnej sześciu.

– 1956. Ochrona i znaczenie ptaków w miastach. Ferens B., Wiedza Powszechna.

– 1957. Ochrona gatunkowa zwierząt w Polsce. Ferens B., Zakład Ochrony Przyrody PAN, Kraków.

– 1958. Chronione w Polsce gatunki roślin, Szafer W., Zakład Ochrony Przyrody PAN, Kraków. Łącznie w książce są rysunki 76 gatunków roślin.

– 1961. Ptaki pomocnikami rolnika, Nowak E., Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa. W książce przedstawiono 118 sylwetek ptaków z 89 gatunków, na 48 czarno-białych ilustracjach. Część rysunków, około 40%, publikowano już w książce *Ochrona gatunkowa zwierząt w Polsce* z roku 1957.

– 1964. Ptaki prawnie chronione, Sokołowski J., Liga Ochrony Przyrody, Warszawa. Tutaj 27 kolorowych ilustracji, gatunków z grupy *Nonpasseriformes*; publikowanych już w „Tablicach szkolnych – Ptaki".

– 1965. Jak latają zwierzęta, Dobrowolski K.A., PZWS, Warszawa. Łącznie na 56 czarno–białych rycinach przedstawiono sylwetki 129 zwierząt, z 30 gatunków, oraz szczegóły ich anatomii.

– 1965. Zoologia dla klasy VII, Wójcik Z. PZWS,, Warszawa. 16 barwnych tablic, z 127 gatunkami.

– 1965. Ilustracje do foto-przeźroczy „Ptaki drapieżne". Wojewódzki Konserwator Przyrody, Warszawa. 12 barwnych plansz.

– 1966. Rola ptaków drapieżnych w gospodarce człowieka, Frankiewicz E., Liga Ochrony Przyrody, Warszawa. 4 rysunki piórkiem oraz 5 tablic z 25 gatunkami ptaków drapieżnych.

– 1966. Płazy i gady Polski – Atlas, Młynarski M., PZWS, Warszawa. 27 kolorowych tablic z 58 rysunkami gadów i płazów, obejmującymi 30 gatunków. W trzecim wydaniu, z roku 1977, brak informacji, że W. Siwek jest autorem ilustracji.

– 1968. Mała Encyklopedia Powszechna PWN. PWN, Warszawa. 5 tablic jednobarwnych, przedstawiających różne zwierzęta; jedna kolorowa z ptakami oraz 290 rysunków zwierząt.

– 1969. Gady jadowite, Jaroniewski W., PZWS, Warszawa. 24 kolorowe tablice z sylwetkami 48 gadów, z 45 gatunków.

– 1970. Kanarki, Świeży W., PWRiL, Warszawa. 12 kolorowych plansz z 12 rasami i odmianami barwnymi kanarków.

– 1971. Zoologia, Dobrowolski K.A., Klimaszewski S.M., Szelęgiewicz H. PZWS, Warszawa. W tej książce co najmniej 9 niesygnowanych tablic w „stylu Siwka" (około 100 ilustracji); na stronie redakcyjnej brak autorów rycin.

– 1977. Ptaki Polski, Sajko M., Siwek W., Ilustracje samoprzylepne, stron 24.

– 1977. Fauna słodkowodna Polski. 3. Ptaki (Aves). Ferens B., Wasilewski J., PWN, Warszawa–Poznań.

– 1973–1976. Encyklopedia Powszechna PWN, „4-tomowa". PWN, Warszawa. Łącznie w tej encyklopedii 22 tablice (340 gatunków na 340 ilustracjach), w tym 14 kolorowych (Ptaki blaszkodziobe, Ptaki brodzące, Kolibry, Koralowce, Kuraki, Kotowate, Papugi i ptaki rajskie, Płazy, Ptaki śpiewające I, Ptaki śpiewające II, Szkarłupnie, Koralowce, Kuraki, Kotowate) oraz 8 czarno-białych (Ptaki drapieżne, Gady kopalne, Gołębie, Gryzonie, Koń domowy, Pies domowy, Ryby słodkowodne i wędrowne, Ryby morskie).

– 1984. Zoologia. Część systematyczna, tom 2, Rajski A., PWN, Warszawa. W rozdziale o ptakach 21 rycin piórkiem, ukazujących ptaki; część publikowano już w Zoologii, Dobrowolskiego K.A. i in., z 1971 r.).

– 1996. Przyroda Tatrzańskiego Parku Narodowego, Wasilewski J., Tatrzański Park Narodowy i Polska Akademia Nauk. Ryciny umieszczone w tej książce publikowano już wcześniej w innych wydawnictwach Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie.

– 1997. Nowa Encyklopedia Powszechna PWN, „6-tomowa". PWN, Warszawa. Wielobarwne rysunki ptaków i zwierząt.

– 81 barwnych plansz ssaków, ptaków, owadów, płazów i gadów [do powszechnego użytku szkolnego]. Liga Ochrony Przyrody: Kraków, Katowice, Warszawa; W. Siwek opracował też wiele ilustracji do kalendarzy, kalendarzyków, afiszy, folderów.

– Ryciny ptaków do foto-przeźroczy – 176 barwnych plansz. Państwowe Przedsiębiorstwo Reklamy Filmowej i Przeźroczy, Warszawa.